Ner 80. Kraków, Piątek 8 Kwietnia 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbe..., ścina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 7 kwietnia.

Wiener Ztg donosi, iż szef sekcyi w ministerstwie wojny fmp. Merkl otrzymał krzyż komandorski orderu Leopolda, jeneralny lekarz sztabowy Dr Podrazky, krzyż kawalerski tegoż orderu, a szef intendentury wojskowej i sekcyi ekonomicznej Lambert, order żelaznej korony II klasy.

Węgierska deputacya w sprawie kwot przyjęła przedwczoraj bez zmiany wypracowaną przez referenta Maxa Falka odpowiedź na rennucyum austryackie. Treść tej odpowiedzi nie jest dotąd znaną, lecz przypuszczają, iż zwraca się ona przeciw proponowanemu ze strony austryackiej stosunkowi kwot. Węgierska deputacya przybyć ma 14 b. m. do Wiednia, aby rozpocząć ustne rokowania z deputacyą austryacką, a dla nawiązania takowych wybrała już podkomitet. Nie ulega wątpliwości, że i austryacka deputacya wybierze ze swego łona podkomitet.

Sygnalizowane nam już nabycie od Anglików zatoki Ambas i przyłączenie jej do kameruńskich posiadłości niemieckich objaśnia *Nordd. Allg. Ztg* w następujący sposób: „W układzie Niemiec z Anglikami z r. 1885 zatoka ta wraz z przyległem terytoryum przeznaczoną już była dla Niemiec, objęcie jej w posesyą było jednak uczynione zależnem od warunku, aby się Niemcy ułożyły z misyą Baptystów angielskich, mającą rozległą własność w Wiktoryi. Własność tę nabyło teraz od Baptystów angielskich ewangelickie misyjne Towarzystwo bazylejskie, co umożliwiło Niemcom zajęcie zatoki Ambas.“ Zdaje się, że przez zajęcie tej zatoki i przyległego terytoryum zakwestyonowanym być może dostęp od strony morza do posiadłości Rogozińskiego w górach kameruńskich.

Izby francuskie odroczone zostały aż do 10go maja b. r. Przed samem odroczeniem odbyła się jeszcze w Izbie deputowanych żywa walka o wybory do komisyi budżetowej. Na podstawie przyjętego zwyczaju powołuje Izba z każdego stronnictwa pewną ilość członków komisyi, odpowiednią liczebnej sile stronnictwa. Tym razem chciano zrazu uszczuplić stosunkową liczbę monarchistów, a kiedy ci zaczęli się upominać o wyższą liczbę, wykluczono ich zupełnie z komisyi.

Donosiliśmy już, że poseł rosyjski Nelidow nalegał tak na audyencyi, którą miał u sułtana, jak i w później wręczonej nocie, o zapłacenie Rosyi zaległych z czasu wojny należności. Do *Pol. Corr.* donoszą też z Konstantynopola, że poseł turecki w Petersburgu odebrał polecenie poczynienia stosownych kroków, aby uzyskać zezwolenie na dalsze odroczenie wypłaty.

Kwestya afgańska zaczyna znów nabierać aktualności. Z raportów indyjskich, zawierających pewne sprzeczności, nie można było powziąć dokładnego wyobrażenia o naturze ruchu, jaki się w Afganistanie odbywa, czy to jest ruch anarchistyczny, przeciw emirowi zwrócony, czy też przeciw Rosyi wymierzony. Urzędowa enuncyacya petersburska, że komisya, mająca załatwić uregulowanie części granicy, zbierze się niebawem, co miało być symptomem dobrych stosunków Rosyi z rządem afgańskim, nie rzuciła także zbytniego światła na przygotowujące się w Afganistanie rzeczy.

Wymowniejszą nieco była już wiadomość z Konstantynopola, donosząca, że sułtan potępia zamiary afgańskie, bo wojnę świętą on sam jeden tylko mocen jest ogłosić.

Teraz dopiero przemawia *Now. Wrem.* nieco wyraźniej o tej sprawie. Dziennik ten uważa ruch afgański za przygotowany przez Anglików, aby uwagę Rosyi od sprawy bułgarskiej oderwać, i powiada: „Zajścia w Afganistanie nie wywrą na politykę Rosyi w Europie, a w szczególności w Bułgaryi żadnego wpływu. Jeśli polityka lorda Dufferina zamierza sprawić Rosyi trudności w Azyi centralnej, będzie to Rosyi bardzo na rękę i nieomieszka skorzystać z tego. Chociażby Herat bardziej był wzmocnionym, niż obecnie, nie zdoła on się oprzeć wojskom rosyjskim.“

Sprawa „kwoty.“

Wiedeń 5 kwietnia.

II.

(?) Wybrane przez oba parlamenty deputacye kwotowe obradowały osobno, tak, że dotychczas nie było sposobności do ustnej wymiany zdań.

Rządy obu połów ograniczyły się na zakomunikowaniu deputacyom odpowiedniego materyału do obrachunku, wstrzymując się od wszelkich uwag. Materyał ten stanowiło 27 wykazów dochodów państwowych w Austryi i w Węgrzech w latach 1876 do włącznie 1884.

Według tych wykazów wynosiła suma podatków bezpośrednich brutto w tych 9 latach: w Austryi około 837 milionów, w Węgrzech około 788 milionów. Suma zaś podatków pośrednich w Austryi około 2 miliardy 118 milionów; w Węgrzech zaś tylko około 819 milionów.

Ogólna więc suma dochodów państwowych brutto w tych 9 latach wynosiła w Austryi około 2 miliardy 955 milionów, w Węgrzech około 1 miliard 607 milionów.

W tem zestawieniu uderza na pierwszy rzut oka ten fakt, że różnica pomiędzy dochodami z podatków bezpośrednich między Austryą a Węgrami jest stosunkowo nieznaczna, podczas gdy różnica pomiędzy sumą podatków pośrednich jest nadzwyczaj wielką. Różnicę tę tłómaczą Węgrzy w ten sposób, że właśnie w ostatnich latach pod wyższono w Węgrzech podatki bezpośrednie nad zwyczaj wysoko, podczas gdy w Austryi system tych podatków nie doznał znacznej zmiany, z czego wyciągają Węgrzy wiele dla siebie korzystnych wniosków.

Na podstawie przedłożonego przez rządy materyału, wypracowała najpierw deputacya węgierska odpowiedni projekt, który w formie pisemnego t. z. nuntium zakomunikowany został deputacyi austryackiej.

W tem nuntium wyłuszcza deputacya najpierw zasady, jakiemi się przy swoim elaboracie kierowała, z których to zasad wypada podnieść, że deputacya wzięła za podstawę obrachunku wyłącznie dochody brutto wzmiankowanych ostatnich 9 lat, wyłączając przedewszystkiem z tych dochodów te rodzaje podatków, które jedynie w Austryi albo też jedynie w Węgrzech są zaprowadzone. Zanim jednakowoż przystąpiła deputacya do obrachowań na tych podstawach, przedstawiła ona przedewszystkiem konieczność zniesienia systemu *praecipuum* z tytułu wcielenia krajów byłego Pogranicza wojskowego do Węgier, systemu, który w ostatnim liście obszerniej omówiłem. Deputacya powołuje się przy tem żądaniu na ten fakt, że kraje Pogranicza wojskowego stanowią obecnie integralną część państwa węgierskiego, tak, iż trudno jest odłączyć dochody tychże krajów od dochodów Węgier, względnie Kroacyi, zkąd pochodzi, że dochody te, jako wliczone w dochody Kroacyi, stanowią później podstawę obliczenia kwoty, a więc dwa razy wliczone zostają na niekorzyść Węgier. Deputacya węgierska sądzi, że deputacye kwotowe mają prawo przedłożyć wniosek parlamentom zniesienia ustawy austryackiej z d. 8 czerwca 1871 r., względnie artykułu IV ustawy węgierskiej z r. 1872, na podstawie których to ustaw otrzymały umowy rządów, wprowadzające ów system *praecipuum* w życie, moc prawną.

Odpowiednio do tego wniosku, oblicza deputacya węgierska kwotę z dochodów całego terytoryum państwa węgierskiego, a więc łącznie z dochodami krajów byłego Pogranicza wojskowego, i otrzymuje na podstawie obliczeń jako kwotę przypadającą na Węgry 29·75%, na Austryę 70·25% czyli w okrągłej sumie 30% i 70%. W tę kwotę wliczone są, jak powiadam, dochody z krajów Pogranicza wojskowego, tak, że różnica pomiędzy dotychczasowym stosunkiem kwot a propozycyą węgierskiej Deputacyi przedstawia się jak następuje: Dotychczas płacili Węgrzy 2% z ogólnej sumy wydatków tytułem *praecipuum*, a oprócz tego z resztujących 98% płacili 30 części, zaś Austrya z tych resztujących 98% płaciła 70 części. Obliczając owe 30 części z 98% na procenta wypadało na Węgry 2% + 29·4% = 31·4%.

Wedle propozycyj deputacyi węgierskiej płaciliby Węgrzy ogółem tylko 30%, a więc mniej o 1·4%, czyli w pieniądzach około 1½ miliona złr. mniej niż dotychczas.

Trzeba wyznać, że nuncyum deputacyi węgierskiej ułatwiło deputacyi austryackiej o wiele jej zadanie. Raz dlatego, że nuncyum to opracowane było nader powierzchownie, a więc dało deputacyi austryackiej wdzięczne pole do krytyki, powtóre zaś dlatego, że deputacya węgierska pierwsza wystąpiła przeciw dotychczasowemu stosunkowi kwot, a więc *odium* wzruszenia podstaw dotychczasowego stosunku kwot spadało na Węgrów.

Deputacya austryacka występuje w swojem pisemnem renuncyum przedewszystkiem przeciwko żądaniu zniesienia systemu *praecipuum* i to nietyle z powodów merytorycznych, ile raczej z powodów formalnych, prawnie, jak to już teraz podnieść muszę, zupełnie uzasadnionych. Deputacya austryacka sądzi, że nie ma ona zupełnie prawa zajmować się tą kwestyą *praecipuum*, albowiem ta kwestya nie należy do zakresu mandatu jej udzielonego. System *praecipuum* został zaprowadzony przez umowy obu rządów, ratyfikowane w ustawach z d. 8 czerwca 1871 r., względnie w art. IV ustawy węgierskiej z 1872 r., nie na czas ważny dla kwot, ale na tak długo, jak długo on w odpowiedni sposób nie zostanie zmienionym. Sposób zmiany tego systemu może więc jedynie na „innej drodze“ zostać osiągnięty. Nie ulega wątpliwości, że deputacya austryacka rozumiała przez ową „inną drogę“ parlamenta obu połów monarchii, którym zmiana tego systemu w formie przedłożeń rządowych, w razie obopólnego porozumienia się rządów, winnaby być proponowaną. Odpowiednio do tego zasadniczego stanowiska przystąpiła deputacya austryacka do obliczań kwot bez względu na kraje byłego Pogranicza wojskowego, o ile dochody tychże dały się osobno specyfikować.

Mogłoby się na pierwszy rzut oka wydawać, że obie deputacye, mając tensam materyał obrachowań, winnyby dojść do tychsamych rezultatów, z małą, jedynie Pogranicza wojskowego dotyczącą różnicą. Rzecz się jednak ma inaczej, a to z tego powodu, że sposób obliczania, nie jest zasadniczo ustanowiony, tak, że każda z deputacyj inną część podatków przy obliczaniu opuszczała, lub też uwzględniała. Deputacya austryacka podnosi w renuncyum tę okoliczność, zastrzegając się przeciw twierdzeniu, jakoby sposób obliczania był w jakikolwiekbądź sposób zasadniczo uregulowany. To też deputacya austryacka postępuje w wielu punktach odmiennie od węgierskiej. Za podstawę przyjmuje ona dochody nie z 9-ciu, ale z ostatnich 10 lat, łącznie z rokiem 1885. Oprócz tego bierze przy bezpośrednich podatkach dochód brutto, przy pośrednich dochód netto za podstawę. Odciąga ona dalej od dochodów austryackich dochód z podatków od wina, piwa; dalej dochód z myt i inne. W ten sposób otrzymuje deputacya austryacka średnią roczną dochodów dla Węgier o 17·3 miliony, dla Austryi zaś o 92·7 milionów niższą od obrachowań deputacyi węgierskiej. Jako rezultat stawia deputacya austryacka wniosek, że Węgrzy mają płacić, oprócz dawnych 2% ogólnej sumy wydatków wspólnych, z pozostających 98% nie jak dotąd 30 części, ale 34, Austrya zaś jedynie 66 części.

Różnica pomiędzy projektem deputacyi węgierskiej a austryackiej przedstawia się więc arytmetycznie w ten sposób, że Węgrzy chcą ogółem płacić 30%, zaś deputacya austryacka żąda, ażeby płacili 2% + 33·3% = 35·3%, czyli innemi słowy: Węgrzy chcieliby co roku płacić o blisko 1½ miliona rocznie mniej jak dotychczas, zaś deputacya austryacka żąda, ażeby płacili o blisko 4 miliony rocznie więcej jak dotychczas.

W następnym liście będę się starał ocenić dotychczasowy wynik tych obrad i ich ewentualne rozwiązanie.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 6 kwietnia.

(Fundusz propinacyjny).

Fundusz propinacyjny wykazywał w pierwszych latach swojego istnienia zaległości, których wysokość zostawała w nadzwyczajnej dysproporcyi do ogólnej sumy uzbieranych opłat szynkarskich. Kiedy bowiem opłaty te nie dosięgały jeszcze jednego miliona, już zaległości w opłatach i grzywnach wzrosły do 100.000 złr., a były chwile, w których i ta granica została przekroczona. Od tego czasu organa, powołane do ściągania należytości funduszu propinacyjnego, wskutek otrzymanego wyższego polecenia, rozwinęły taką energię w ściąganiu zaległych należytości, że Sejm dwukrotnie przy sprawdzeniu zamknięć rachunkowych wyraził swoje uznanie. Z końcem I półrocza 1886 zaległości wynosiły w opłatach szynkarskich 36.832 złr., a w nieuiszczonych grzywnach 19.006 złr., czyli razem doliczając centy 55.849 złr. W II półroczu ogólna kwota zaległości małej tylko uległa zmianie, bo wynosiła 55.081 złr. Zmniejszenie było zatem nieznaczne, ale już sam fakt, że nie nastąpił wzrost zaległości, nazwać można stosunkowo korzystnym. Jeżeli się bowiem zważy, że fundusz propinacyjny posiada już dziś miliony i pomnaża się krociowo już samemi odsetkami od efektów, to chociażby sama zaległość pozostała równą w ciągu lat, stosunek jej do kapitału z natury rzeczy przedstawiałby się z każdym rokiem korzystniej.

Powyższa kwota ogólnej zaległości funduszu propinacyjnego opiera się na wykazach urzędów podatkowych. Księgi likwidacyjne Wydziału krajowego wykazują jednak sumę znacznie wyższą. Do pewnego stopnia pewna różnica między obu wykazami zawsze zachodzić musi, bo spłacane zaległości nie są równocześnie z obu ewidencyj wykreślane. Urząd podatkowy odbiera wpłaty i zaraz je zapisuje, a Wydział krajowy dopiero później to uczynić może na podstawie otrzymanych wykazów. Sprawdzono jednak tym razem różnicę za wysoką, aby ją w całości położyć można na karb tej z natury rzeczy wypływającej niezgodności wykazów w danej chwili.

Z tego powodu władze powiatowe zostały wezwane, aby zażądały od urzędów podatkowych dokładnych, sumiennych wykazów wszystkich zaległości w opłatach szynkarskich i grzywnach, a następnie porównały te wykazy z księgami likwidacyjnemi i przedłożyły Namiestnictwu celem porównania z księgami likwidacyjnemi Wydziału krajowego. W ten sposób z wszelką dokładnością da się sprawdzić i wyświecić każda różnica, a ewentualnie otrzyma się pewną podstawę do uchylenia przyczyn sprawdzonej dyfferencyi.

Przy tej sposobności przypomniano władzom powiatowym z naciskiem wydane dawniej polecenia co do szybkiego i energicznego ściągania należytości funduszu propinacyjnego. W niektórych powiatach powstaje zaległość z tego powodu, że notorycznie biedni szynkarze trudnią się wyszynkiem, chociaż nie mają środków na uiszczenie należytości propinacyjnej.

Polecono tedy władzom, aby szynkarzy takich usuwały od wykonywania wyszynku, a należytości zaległe ściągały drogą przymusową, o ile tylko to będzie możliwem. Położono także nacisk na to, aby nowo ustanowionym szynkarzom doręczano wymiar należytości dopiero wtedy, gdy opłatę za bieżące półrocze z góry uiszczą. Wogóle przypomniano z naciskiem zarządzenia, mające na celu punktualne uiszczanie opłat propinacyjnych i prowadzenie ścisłej, a dokładnej ewidencyi zaległości.

Lwów 6 kwietnia.

(Dwie ankiety w sprawach szkolnych. — Pomoc państwowa na cele zalesienia wydmisk i nieużytków. — Petycya gminy Kałuskiej o bezpłatny pobór surowicy. — Petycya Ulanowa o subwencyę państwową na odbudowanie).

Dwie ankiety zastanawiały się onegdaj nad dwiema ważnemi sprawami z zakresu spraw szkolnych, jedna zwołana przez Radę szkolną krajową nad środkami podniesienia wydatności nauki języka niemieckiego w szkołach średnich; druga, ustanowiona przez Wydział krajowy, nad reformą szkół wydziałowych w kierunku przemysłowym i rolniczym. Pierwsza ankieta, złożona z kilku doświadczonych nauczycieli języka niemieckiego, doszła do pewnych konkluzyj, które stanowić już mogą ważną część tego materyału, jakiego potrzebuje Rada szkolna krajowa do zażądanej przez Wydział krajowy opinii o wiadomej, na wniosek ks. Adama Sapiehy powziętej uchwale sejmowej. Ankieta zgodziła się na to, że przy zastosowaniu obecnych urządzeń szkolnych możliwe są takie ulepszenia nauki języka niemieckiego, jakie leżą w intencyach uchwały sejmowej. Walnym środkiem podniesienia tej nauki byłoby zdaniem ankiety już samo odstąpienie od dzisiejszego systemu na rzecz praktycznego kierunku. Zamiast traktować naukę języka niemieckiego z gramatykalną systematycznością, od samego początku należałoby przynajmniej w dwóch pierwszych latach przenieść punkt ciężkości do praktycznych ćwiczeń. W tym celu ma być ułożona nowa książka do czytania dla najniższych klas. Dalszym koniecznym środkiem wydaje się ankiecie zapewnienie liczniejszych sił nauce języka niemieckiego i spotęgowanie tych sił, coby się osiągnąć dało przez wysyłanie kandydatów na nauczycieli niemieckiego języka do Niemiec.

Ankieta, która w Wydziale krajowym zajmowała się sprawą reformy szkół wydziałowych, doszła większością głosów do konkluzyi, która w pewnych kołach już dawniej była zapowiadaną. Większość członków ankiety uznała, że szkoły wydziałowe w ustroju naszych stosunków szkolnych, społecznych i zawodowych nie mają takiej silnej podstawy, żeby nawet w praktycznie zreformowanej organizacyi z wybitnym kierunkiem przemysłowego lub rolniczego kształcenia mogły

---

Szkolne lata Schillera.

(Dokończenie).

Obok tych ogólnych przygotowawczych studyów odbywały się wykłady prawne. Ale Schiller zostawał w tym oddziale bardzo krótko. Nauczyciele prawa nie widzieli w nim wielkich zdolności. Innego zdania był książę, który z większą przenikliwością ocenił talent Schillera. Młody poeta nie czuł się jednak w swoim żywiole, a kiedy w roku 1775 założono oddział medyczny, Schiller natychmiast zgłosił się z prośbą o przyjęcie. Może to na pierwszy rzut oka zadziwiać, zważywszy cały umysłowy kierunek poety. Ale zrozumiemy to łatwiej, jeżeli się dowiemy, że na wydziale lekarskim objawił się najżywszy i najsamodzielniejszy ruch naukowy. Nadmienię tu tylko sławnego profesora Kielmajera, a z pomiędzy uczniów najsławniejszego obok Schillera, francuskiego przyrodnika Cuvier, który tu studyował jako poddany würtemberski, bo jego ojczyste miasto Montbeliard, chociaż w samej Francyi położone, należało — rzecz dziwna — do księstwa Würtemberskiego. Dopiero wielka rewolucya położyła kres temu dziwacznemu stosunkowi.

Ale nietylko stan wydziału medycznego, który naturalnie nie od początku tak świetnie się przedstawiał, nakłonił Schillera do zmiany studyów. Były jeszcze inne pobudki, o których nas kolega Schillera, Hoven, poucza. Hoven, zaprzyjaźniony z Schillerem na prawie, a równie jak Schiller późniejszy medyk, opowiada, że obaj uważali medycynę za coś bardziej pokrewnego z poezyą. — Stosunek ciała do duszy, świata zmysłowego do obyczajowego — oto problematy, które Schillera zawsze zajmowały. Ponętnem wydawało mu się przenikać studya medyczne tym duchem filozoficznym, który był, jak to widzieliśmy, rysem wybitnym tej akademii. Schiller miał już wtedy plany do robót scenicznych. Pragnął zatem poznać fizyologiczne podstawy, jakie kierują różnemi objawami psychologicznemi; zdawało mu się, że tym sposobem zaostrzy się zmysł obserwacyjny dramaturga. W wielkim utworze początkowym w *Zbójcach* znać prawie na każdym kroku wpływ owych studyów medycznych, bardzo często nawet medyk wypiera tu poetę. W jaki sposób łączył on idee filozoficzne z medycznemi, najłatwiej poznać z raportów, które, jako elew w oddziale dla chorych, napisał. Przedewszystkiem uwzględnić tu wypada sprawozdanie, jakie złożył z powodu hipochondryka Grammonta. Miał ten nieszczęśliwy człowiek w sobie coś Werterowskiego, był zatem ponętnym przedmiotem obserwacyj i nastręczał pole do uwag, które łączyły w sobie dwie na pozór zupełnie odrębne sfery, poezyi i medycyny.

W poezyach z epoki szkolnej Schillera jeszcze nie widać tego wpływu studyów medyczno-filozoficznych. Jak inni uczniowie, którzy objawiali retoryczne i poetyczne uzdolnienie, tak i on wzywanym bywał do brania udziału w licznych aktach uroczystych, które się odbywały w akademii. Książę bardzo lubił takie uroczystości z aktami oratorskiemi i z rozdzielaniem nagród, na które, o ile można było, zapraszał wyższych urzędników i dystyngowanych cudzoziemców; bo pominąwszy niejedną sympatyczną stronę, która się zdradzała w jego życzliwości dla akademii, nie był on jednak naturą prawdziwie czystą i szlachetną. Jego dążenie ku dobremu nie było bezinteresowne. Nie był on dość cierpliwym, aby być zadowolonym ze spokojnego postępu naturalnego rozwoju; nie był zdolnym, aby bez korzyści dla siebie rozsiewać nasiona li tylko dla przyszłych pokoleń. On sam chciał widzieć skutki swych czynów, chciał być uznanym, chwalonym, uwielbianym. Dlatego też urządzano te ciągłe uroczystości, podczas których uczniowie w pompatycznych mowach musieli go chwalić, jako mędrca na tronie, podczas których rozdzielano nagrody, medale i nawet ordery, które uczniowie mieli nosić przez cały rok. Widać z tego wszystkiego, że w całym tym systemie wychowawczym „ambicya odgrywała rolę wręcz przeciwną wszystkim zdrowym zasadom pedagogicznym.“ Uroczystości te miały zresztą dla uczniów tę dodatnią stronę, że mogli częstokroć widzieć znakomite osobistości, jak np. w roku 1777 cesarza Józefa II, w dwa lata później Goethego, który obok Karola Augusta jako gość księcia był obecnym przy rozdzielaniu nagród. Schiller spoglądał na twórcę uwielbianych przez się utworów „Goetza“ i „Werthera“ z czcią bezgraniczną. Goethe naturalnie nie mógł się jeszcze domyślać w młodym uczniu przyszłego współpracownika i przyjaciela.

Z oficyalnych poezyj Schillera wspomnę tu tylko jeden wiersz na imieniny hrabiny Franciszki Hohenheim, która często razem z księciem szkołę zwiedzała i, jak się zdaje, była dla wielu uczniów przedmiotem podziwu i skrytych marzeń. Jej imieniny, tak samo jak imieniny księcia, obchodzono w szkole uroczyście; w akcie uroczystym brały udział obok uczniów z Karlsschule także i uczennice *école des démoiselles*, która stała pod protektoratem kochanki księcia. Młodemu Schillerowi powierzono raz napisanie poetycznego powinszowania, które jedna z panienek w imieniu swych koleżanek na imieniny miała wygłosić. Wiersz ten wcale jest niezły; opiewa piękność Franciszki, jej zachowanie się miłe i uprzejme; prawda, że ostatnie wyrazy zdradzają wysoki stopień młodzieńczej naiwności, bo wiersz kończy się słowami:

Und feuervoller wird der Vorsatz uns beleben,
Dem Musterbild der Tugend nachzustreben.

Jednakże te poezye, które Schiller najwięcej w sercu swem pielęgnował, nie dawał na pastwę tym hałaśliwym publicznym przedstawieniom; powstawały one raczej w kole wiernych i oddanych mu przyjaciół. Każdy z nich był trochę poetą, omawiali między sobą rozmaite plany poetyczne i nie szczędzili sobie wzajemnych pochwał. Do tego kółka należeli między innymi: Hoven, który pisał ody i piosnki; Petersen, później bibliotekarz w Stutgarcie, poeta epicki kółka, a przedewszystkiem wymienić należy Jerzego Fryderyka Scharfensteina; zaprzyjaźnił się z Schillerem, kiedy to Schiller w odzie opiewał stałość charakteru, z jaką Scharfenstein postępował wobec niesprawiedliwości jednego z przełożonych. Później poróżnili się, kiedy Scharfenstein, o ile się zdaje, ocenił kilka wierszy Schillera nieco obojętnie i niedelikatnie, nie w tym entuzyastycznym tonie, do którego przyjaciele pomiędzy sobą się przyzwyczaili. Dopiero kilka lat potem, kiedy obaj już skończyli akademię (Scharfenstein był wówczas porucznikiem wirtemberskim), pogodzili się znowu. Scharfenstein nawet w nocy, kiedy Schiller uciekł z Stuttgartu, pomógł przyjacielowi, jako oficer na warcie przy bramie miejskiej. W pół wieku wydrukowano w *Morgenblacie* stuttgartskim Scharfensteina wspomnienia o Schillerze. Opowiadania starego oficera, który zresztą ze sprawami literackiemi miał bardzo mało do czynienia, mają przecież swój właściwy urok. Przy opisie idealistycznego pożycia zaprzyjaźnionych poetów mówi w pół czułym, w pół ironicznym tonie o pięknych czasach ideałów i rozczarowań, przytem daje doskonałe charakterystyki; jego zwierzenia, pomimo niejednego mylnego zapatrywania, pozwalają nam o wiele dokładniej wnikać w istotę ducha Schillerowskiego, aniżeli wspomnienia któregokolwiek z innych ówczesnych przyjaciół poety.

Widać więc z wszystkich przytoczonych faktów, że całe urządzenie tej Karlsschule polegało na przeciwieństwie głęboko sięgającem; z jednej strony najzupełniejsza wolność myślenia i nauki, z drugiej zaś strony nie było tu najmniejszej wolności woli, ani najmniejszego prawa do samodzielności. Przeciwieństwo to między swobodnemi poglądami, szerzonemi przez naukę, i małostkowym pedantyzmem dyscypliny i porządku domowego stało się zarzewiem, które w śmielszych i gorętszych umysłach rozniecił gwałtowny nastrój, doprowadzający w końcu do ognistej nienawiści wszelkich konwencyonalności i do owego potężnego dążenia do nieskończoności, które w młodocianych utworach Schillera tak porywający odgłos znalazło. Kontrast między ideałem i rzeczywistością stał się nutą przewodnią, znamionującą wszystkie jego poezye. I tak los zrządził, że u niego, u poety idealistycznego, zarówno jak u Goethego, który był realistą, główny kierunek umysłowy jeszcze bardziej stanowczo został utwierdzony i rozwinięty wskutek wrażeń młodości. Goethe, który wzrósł w wygodnym dobrobycie, w mieście bogatem i kwitnącem, wśród barwnych, różnolitych, wesołych wrażeń, cieszy się z rozkoszą tem, co bliskie i codzienne, i uświęca to wszystko blaskiem poezyi; dla Schillera nasza ziemia jest tylko punktem wyjścia, od którego wznosi się w dziedzinę ideałów. Nigdy on nie opiewa w swych pieśniach wesołych wdzięków wiosny — spokojnego światła księżyca; według niego, zadaniem sztuki jest dawać ludzkości odblask tego, co nadziemskie, czego oglądać nie może; sztuka, jak Schiller poetycznie się wyraża, przekształcając biblijną opowieść o upadku człowieka, sztuka pozostała na ziemi, jako pośredniczka i zakład boskiej piękności:

Als der Erschaffende von seinem Angesichte
Den Menschen in die Sterblichkeit verwies,
Und eine späte Wiederkehr zum Lichte
Auf schwerem Sinnenpfad ihn finden hiess,
Als alle Himmlischen ihr Antlitz von ihm wandten,
Schloss sie, die menschliche, allein
Mit dem verlassenen Verbannten,
Grossmüthig in die Sterblichkeit sich ein.
Dort schwebt sie mit gesenktem Fluge
Um ihren Liebling, nah am Sinnenland,
Und malt mit lieblichem Betruge
Elysium auf seine Kerkerwand.

I tak Schiller stał się przedewszystkiem poetą ludu, poetą, który nas, jak nikt inny, porywa ponad trudy i mozoły życia powszedniego na skrzydłach swego czystego i wzniosłego ducha.

WILHELM CREIZENACH.

ostać się i rozwinąć, jako zakłady żywotne. Cel wytknięty reformie szkół wydziałowych, zdaniem większości ankiety, lepiej zostanie zabezpieczony, jeżeli punkt ciężkości przeniesiony zostanie do uzupełniających szkół przemysłowych. Jeżeliby to fachowe zdanie ankiety miało służyć za dyrektywę w dalszych dyspozycyach o losie szkół wydziałowych, to przedtem ostatnie uchwały sejmowe, oświadczające się za szkołami wydziałowemi, musiałyby być reasumowane.

Z zastrzeżeniem konstytucyjnego zatwierdzenia przez Radę państwa, przyrzekło ministerstwo rolnictwa dalsze dostarczanie funduszów na ustanowienie sił techniczno-leśnych w tych powiatach galicyjskich, gdzie prowadzone jest zalesienie wydm piaszczystych. Ministerstwo rolnictwa przeznacza na cel powyższy dla powiatów Jaworów i Mościska po 650 złr. rocznie do r. 1890, dla powiatów Jarosław i Cieszanów po 700 złr. na taki sam okres czasu, a dla powiatów Tarnobrzeg i Nisko po 1800 złr. do r. 1890 i po 900 złr. w następnych trzech latach t. j. do końca r. 1893. Pokrycia właściwych kosztów zadrzewienia wydmisk i nieużytków przyjęte zostały na fundusz krajowy, a Sejm na tegorocznej sesyi uchwalił w tym celu: dla okręgu roboczego Niska na r. 1887 dodatkowo 550 złr., oraz po 700 złr. na dalszych sześć lat, dla okręgu roboczego Tarnobrzeg po 650 złr. na okres czteroletni, dla okręgu Jarosław-Cieszanów na lat 1887 i 1888 dodatkowo po 300 złr., a na dalsze dwa lata po 450 złr., wreszcie dla okręgu Jaworowsko-Mościskiego na okres trzyletni dodatkowo po 170 złr. rocznie.

Poparta uchwałą sejmową petycya gminy miasta Kałusza o pozwolenie na bezpłatny pobór surowicy dla bydła nie została przez władzę skarbową pomyślnie załatwiona, gdyż władze te zasadniczo gminom miejskim odmawiają tej ulgi, gdyż chów bydła nie stanowi tam, jak w gminach wiejskich, jednej z głównych podpór ekonomicznej egzystencyi ludności.

Gmina miasteczka Ulanowa pomimo odmownej odpowiedzi ministeryalnej po raz drugi wniosła prośbę, aby ministerstwo wniosło dla niej do Rady państwa projekt ustawy tej samej treści, jak w swoim czasie po pożarze Stryja w sprawie udzielenia funduszów państwowych na odbudowanie miasta. Także i ta druga prośba nie została przychylnie załatwiona.

Lwów 5 kwietnia.

(Ankieta w sprawie reformy szkół wydziałowych).

☐ Zaproszona przez Wydział krajowy ankieta celem naradzenia się nad sposobem, w jaki do wykonania uchwał sejmowych w sprawie reformy szkół wydziałowych męskich przystąpić wypada, zebrała się dziś w komplecie o godzinie 12 w sali obrad Wydziału krajowego. Zebraniu przewodniczył zastępca Marszałka krajowego p. Oktaw Pietruski. Po wyczerpującej prawie czterogodzinnej dyskusyi powzięto następujące uchwały:

1) Zdaniem ankiety niema na razie warunków do reorganizacyi męskich szkół wydziałowych w Bochni, Przemyślu, Samborze, Sniatynie, Tarnowie i w Wieliczce w granicach obowiązującej ustawy.

2) Ankieta nie widzi na razie warunków do organizacyi szkół wydziałowych z kierunkiem przemysłowym w Gorlicach, Myślenicach i Wilamowicach.

3) Uchwałami pod 1 i 2 nie wyklucza ankieta możności utworzenia szkół wydziałowych męskich z kierunkiem przemysłowym tam, gdzie powstaną po temu warunki i gdzie się tego okaże potrzeba.

4) Ankieta jest zdania, że należy znieść szkoły wydziałowe męskie w Bochni, Przemyślu, Samborze, Sniatynie, Tarnowie i Wieliczce, zaś w miejsce szkoły wydziałowej męskiej w Bochni utworzyć szkołę wydziałową żeńską stosownie do życzenia gminy.

5) Ankieta oświadcza się za założeniem, względnie rozwinięciem przemysłowych szkół uzupełniających (*Gewerbliche Fortbildungsschulen*) w miastach i miasteczkach, przedewszystkiem tam, gdzie dotychczas istnieją szkoły wydziałowe męskie.

W toku dyskusyi wyłoniły się tyko dwa zapatrywania; większość przychyliła się do poglądów Dra Bobrzyńskiego i Dra Stanisława hr. Badeniego, które też prawie bez zmiany ujęto w formę powyższych uchwał.

Warszawa 3 kwietnia.

(Śmierć jenerała Kroka i jej powody — Pan Wojciech ze swym pomocnikiem — Wydalenie ucznia z gimnazym — Drugi zamach na cara — Ustęp z historyi księży unickich).

(*A*) We czwartek ubiegły pochowane zostały zwłoki plac-komendanta jenerała Kroka na prawosławnym cmentarzu na Woli. Nieboszczyk odznaczał się wysokiem wykształceniem; co, mówiąc nawiasem, zdarza się bardzo rzadko między oficerami rosyjskimi. Wiadomość rozeszła się, że Krok zmarł nagle na anewryzm serca, lecz pewną jest rzeczą, i to sprawdzoną urzędownie, że nie umarł śmiercią naturalną, lecz otruł się cynkiem potasu. Należał on do towarzystwa arystokratyczno-konstytucyjnej partyi, a syn jego został w Petersburgu aresztowany z bombą w ręku, w czasie pierwszego zamachu na cara w ostatnich dniach zeszłego miesiąca. Wiadomość o schwytaniu syna popchnęła ojca do samobójstwa z obawy, aby tenże swemi zeznaniami i jego nie skompromitował.

Pan Wojciech, naczelnik tajnej policyi, o aresztowaniu którego w swoim czasie donoszono, siedzi w śledczem więzieniu na Pawiaku wraz ze swym pomocnikiem. Zarzucają obydwom, że ułatwili i dopomogli Kierszowi, Krzeczkowskiemu i Grąbczewskiemu do ucieczki za granicę i ztąd posłali im za granicę paszporta na cudze nazwiska, a nadto w mieszkaniu Wojciecha przy szczegółowej rewizyi znaleziono masę brylantów, które, jak się okazało, pochodziły z zeszłorocznej kradzieży u jubilera Arszagiego i u osób prywatnych. Był to złodziej nad złodziejami, sadzał p. Wojciech złodziei na Pawiak, w końcu sam się tam dostał.

Przed kilkoma dniami wydalono ucznia 5 klasy jednego z filologicznych tutejszych gimnazyów, za to jedynie, że podczas pauzy poważył się czytać polską książkę p. t. „Nowelle“ Bałuckiego. Wzięto go na indagacyę i pytano, czy nie należy do towarzystwa polskiej czytelni — odpowiedział, że o takiem stowarzyszeniu nawet nie słyszał. Dyrektor gimnazyum motywował że ów „straszny“ przestępca na drugi raz może przynieść bombę dynamitową w kształcie książki, wysadzić w powietrze całe gimnazyum i... „także nie“ przyznać się do tego — wydalił go więc z gimnazyum. To „także“ daje wielkie świadectwo naiwności pana dyrektora.

Już od dni kilku krąży po mieście pogłoska o nowym zamachu na cara; wiadomość ta w szczegółach jest przesadzona, utrzymują bowiem, że całe lewe skrzydło pałacu w Gatczynie zostało zburzone do szczętu, a car, a bardziej jeszcze carowa są ranni. O zburzeniu pałacu nic dotąd nie słychać — zamach w istocie miał miejsce po raz drugi, ale bez użycia dynamitu — czekam więc tylko w tej kwestyi pewnych danych, na których mogę zupełnie polegać — dotąd jednak nic podobnego nie otrzymałem.

W zeszłym miesiącu do jednego z księży unickich przynieśli do ochrzczenia dziecko prawosławne. Ksiądz trzymając się prawa, niedozwalającego unitom chrzcić prawosławnych, chrztu odmówił; rodzice dziecka zaskarżyli księdza, na którego nałożono kontrybucyę 25 rsr. — Do tego samego księdza w końcu zeszłego tygodnia przyniesiono także prawosławne dziecię do ochrzczenia, ten, aby drugi raz już nie płacić kary, dziecko ochrzcił; lecz jakież było jego zdziwienie, kiedy wczoraj dostał awizacyę do zapłacenia 25 rubli kary za to, że ośmielił się prawosławne chrzcić dziecko. Oto świeży dowód niekonsekwencyi w postępowaniu względem unitów.

Centralna komisya dla pomników sztuki i zabytków historycznych w Wiedniu mianowała kustosza muzeum Akademii umiejętności w Krakowie, Gotfryda Ossowskiego, korespondentem tejże komisyi.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 6 kwietnia.

Przewodniczy prezydent Dr Szlachtowski.

Z pism, odczytanych na początku posiedzenia, zasługuje na uwagę: a) pismo Dyrekcyi inżynieryi wojskowej, że rejon fortyfikacyjny między cmentarzem Rakowickim a rogatką Mogilską został zniesiony, i że tu domy bez żadnej przeszkody stawać mogą; b) pismo z Namiestnictwa, według którego rząd przystąpi w Krakowie do budowy sieci telefonicznej, jeżeli zgłosi się 12 abonentów. Odczytanem też zostało pismo p. Zieleniewskiego z propozycyą sprzedaży gminie zabudowań fabrycznych i przyległego domu.

R. m. Dr Horowitz przed przystąpieniem do porządku dziennego opowiada, iż był świadkiem, jak wczoraj rano między godz. 7 a 8 rano dwóch wyższych oficerów przejeżdżało konno przez plantacye mimo remonstracyj stróża plantacyjnego. Zapytuje mowca, czy wiadomym jest Prezydentowi fakt ten i co z powodu tego uczynić zamierza?

Prezydent oświadcza, iż przez plantacye konno jeździć nie wolno, odniesie się więc zaraz do komendy wojskowej z faktem przytoczonym przez r. m. Dra Horowitza. (*Głosy: prosimy! prosimy!*).

Wiceprezydent Friedlein podnosi, iż cykliści jeżdżą po trotoarach i plantacyach, co im nie jest dozwolonem. Mowca był świadkiem, jak cyklista dziś właśnie jeździł chodnikiem, uczęszczanym przez publiczność, przez ulicę Zwierzyniecką do kościoła OO. Franciszkanów. Przepisy na to nie pozwalają, Magistrat więc winien się postarać, by one były szanowane.

Prezydent oświadcza, że odniesie się w tej mierze do Zarządu klubu cyklistów, by po chodnikach i plantacyach nie jeżdżono. Podnoszono już nawet tę sprawę, lecz klub oświadczył, iż członkowie jego zachowują sumiennie przepisy, przekraczają je tylko osoby, nienależące do Stowarzyszenia, dopuszczając się jazdy po chodnikach.

R. m. prof. Dr Domański, w imieniu sekcyi ekonomicznej, przedłożył wniosek, wymagający natychmiastowego załatwienia, a dotyczący zakupna drugiej maszyny parowej systemu Talarda, i to zakupna z tutejszej fabryki Wenke i Rożen za 2,420 złr. Oferta tej firmy była najniższą, oferty bowiem firmy Zieleniewski i firmy Peterseim opiewały na kwotę 3,175 złr. Fabryka Wenke i Rożen dostarczała już dla gminy niejednokrotnie różnych przedmiotów i z zobowiązań zawsze wywiązywała się bardzo sumiennie. Oprócz maszyny zachodzi potrzeba sprawienia 20 m. węża blaszanego. — Wnioski te Rada przyjęła.

Z porządku dziennego, radca Magistratu Szymkiewicz, jako sprawozdawca sekcyi prawniczej, uzasadnia następujący wniosek: „Wykaz radców miejskich, który z końcem 7-go trzechletniego okresu urzędowania Rady miasta, z dniem 15 sierpnia 1887 r. upływającego, według postanowień §. 21 i 49 tymczasowego statutu gminnego z Rady ustępują, odsyła Rada miejska do sekcyi prawniczej dla sprawdzenia jego zgodności z aktami i statutem miejskim, ewentualnie zatwierdzenia tegoż; b) Rada miasta upoważnia sekcyę prawniczą do rozstrzygnięcia reklamacyj przeciw listom wyborczym w terminie oznaczonym wniesionych i do dopilnowania, aby stosownie do zapadłych uchwał listy te sprostowane zostały.“

Wnioski przyjęto bez rozpraw.

Według wykazu, odczytanego przez radcę Magistratu p. Szymkiewicza, następujący członkowie Rady miejskiej ustępują z d. 15 sierpnia 1887 r.:

Z Koła I: 1) Dr. Ludwik Wiszniewski (powołany w miejsce ś. p. Zatorskiego), 2) Dr Jordan, 3) Teodor Baranowski, 4) prezes Dr. Majer, 5) prof. Dr. Domański, 6) Dr Lisowski, 7) X. kan. Midowicz, 8) prof. Dr Blumenstok (powołany w miejsce JE. Dra Kopffa), 9) Dr Machalski, 10) prof. Dr. Pareński, 11) Jan Gwiazdomorski (wybrany w miejsce prof. Dra Cyfrowicza).

Z Koła II oddziału pierwszego: 12) Walery Rzewuski, 13) Stefan Muczkowski, 14) hr. Artur Potocki, 15) Dr M. L. Jakubowski, 16) rektor St. Tarnowski, 17) prof. Dr Bobrzyński.

Z Koła II, oddziału drugiego: 18) Chęciński, 19) wiceprezydent Friedlein, 20) Rehman, 21) Dr Retinger.

Z Koła III, oddziału pierwszego: 22) Konrad Wentzl (powołany w miejsce ś. p. L. Zieleniewskiego), 23) Epstein, 24) Grosse, 25) Stockmar, 26) dyrektor Kieszkowski, 27) Schwarz.

Z Koła III, oddziału drugiego: 28) Dr Weigel, 29) Emanuel Mirtenbaum, 30) Dr Warschauer, 31) Jozua Spira, 32) Albert Mendelsburg, 33) Abraham Goldgardt.

Dyrektor budownictwa miejskiego, p. Niedziałkowski, jako sprawozdawca połączonych sekcyj, ekonomicznej i skarbowej, uzasadnia wnioski w sprawie uregulowania Błoń, mianowicie osuszenia moczarów, wybudowania drogi dla wozów i uregulowanie oraz rozszerzenie koryta Rudawy tak, by Błonia nie były zalewane w czasie powodzi. Wnioski te brzmią:

1. Deklaracyę Dyrekcyi Inż. wojskowej z dnia 25 marca rb. w sprawie regulacyi Błoń m. przyjmuje się do wiadomości i zatwierdza projekt regulacyi Błoń miejskich.

2. Na pokrycie części kosztów regulacyi Błoń m., rzeki Rudawy i budowy drogi bitej na prawym brzegu Rudawy, przypadającej na gminę miasta, udziela się kredyt w kwocie 12.000 złr.

3. Wydatek ten pokryty być ma w ratach, a mianowicie: *a*) na pokrycie I raty w wysokości 4.204 złr., w r. b. wypłacić się mającej, udziela się kredyt właściwy do pokrycia z nadwyżki 1887 r. ewentualnie z pozostałości kasowej z r. 1886, *b*) pozostająca kwota w wysokości 7796 złr. pokrytą być ma rocznemi ratami z dochodów z Błoń miejskich, a mianowicie czynszem dzierżawnym, jaki wojskowość gminie m. za używanie Błoń m. na ćwiczenia opłaca, w równych ratach, w przeciągu 4 lat.

4. Roboty właściwe wykonane być mają o ile możności w r. b., używalność zaś błoń na cele obecne w niczem naruszoną być nie może.

5. Utrzymanie drogi i brzegów Rudawy należeć będzie po odebraniu robót dotyczących do gminy m. Krakowa, utrzymanie zaś Błoń przez czas dzierżawy do Skarbu wojskowego.

6. Do przeprowadzenia dalszych kroków w tej sprawie, oraz do podpisania kontraktu właściwego, upoważnia się p. Prezydenta m., I wiceprezydenta m. i p. K. Wentzla, radcę miejskiego.

W rozprawach nad tym przedmiotem zabiera głos r. m. Chrzanowski i zapytuje, co się stało z dawniejszym projektem drogi przez Błonia, która miała być prowadzoną środkiem Błoni i ten kierunek, zdaniem mowcy, był korzystniejszy, gdyby miasto Błonia w park przemieniało. Krytykuje dalej mowca ustęp 4) wniosków, według którego używalność Błoń na cele obecne w niczem naruszoną być nie może. Z tego brzmienia może wojskowość wyciągnąć wniosek, iż Błonia wiecznie na cele ćwiczeń wojskowych służyć muszą, i przez to właśnie prawo własności gminy byłoby przesądzonem. Dlatego mowca czyni uwagę, aby w ustępie 4) zrobioną była następująca poprawka: „używalność zaś Błoń dla publiczności, pomimo kontraktu dzierżawnego, w niczem przesądzoną być nie może.“

Wiceprezydent Friedlein wyjaśnia sprawę szczegółowo. Projekt drogi środkiem Błoń musiał być zaniechanym, nie zgadzała się bowiem na niego wojskowość, reprezentanci gminy zaś przychylili się do tego, co im się najlepszem i najtańszem, oraz możliwem do wykonania wspólnemi siłami zdawało. Co zaś do owego prawa używalności, odnosi się ono jedynie do tego, by publiczność mogła, jak dotąd, używać do spacerów całego obszaru Błoni, nie będąc ograniczoną jedynie do owej drogi dla wozów. Mowca zaleca przyjęcie wniosków, które są dla gminy korzystne i podnosi w tej mierze przychylne usposobienie komenderującego ks. Windischgrätza. Co do placu pod ćwiczenia, wskazuje mowca, iż innego odpowiedniego niema, a omal nie przyszło już do wywłaszczenia Błoń na te cele, czemu zapobiegła jedynie gorliwość byłego Delegata hr. Badeniego, tak że sprawa została rozwiązaną dalszym układem i podwyższeniem czynszu; własność jednak tego placu, jako placu miejskiego, zakwestyonowaną być nie może.

Po przemówieniach r. m. dyrektora Kieszkowskiego, Feintucha, Prezydenta i sprawozdawcy, Rada wnioski przyjęła.

Przyjęła też Rada następujący wniosek, przedstawiony przez dyrektora budownictwa miejskiego, p. Niedziałkowskiego, jako sprawozdawcę połączonych sekcyj ekonomicznej i skarbowej: 1) Odezwę Starostwa w Krakowie z dnia 23 marca b. r. w sprawie regulacyi rzeki Wisły pomiędzy mostem podgórskim a Grzegórzkami przyjmuje się do wiadomości; 2) Na pokrycie wydatku z tytułu regulacyi Wisły na wspomnionym obszarze przypadającego z konkurencyi na gminę m. Krakowa, udziela się kredyt do wysokości 3,039 złr.; 3) Wydatek ten pokryty być ma ze spodziewanej nadwyżki z 1887 r., jako kredyt dodatkowy do tyt. XLIII budżetu na r. 1887; 4) Do przeprowadzenia dalszych właściwych traktowań ze Starostwem w sprawie regulacyi Wisły upoważnia się p. Prezydenta m., I wiceprezydenta i syndyka m.

R. m. Dr Horowitz, w imieniu sekcyi prawniczej motywuje następujący wniosek: „Zatwierdza się taryfę dla fijakrów i dorożkarzy za jazdę po za rogatki miasta, uchwaloną przez sekcyę prawniczą w dniu 16 października 1886 r.“ Według wyjaśnień, uchwały Rady zażądało Namiestnictwo, zanim taryfę zatwierdzi. Odczytana przez sprawozdawcę taryfa, jest następująca:

Dla dorożek	1-konnych tam	1-konnych tam i napowrót	2-konnych tam	2-konnych tam i napowrót
do dworca kolei w Płaszowie	1·—	1·50	1·50	2·—
„ „ „ Podgórzu	—·50	—·75	—·75	1·—
„ Swoszowic	1·—	1·50	1·50	2·20
„ Wieliczki	1·50	2·20	2·30	3·50
„ Tyńca	1·50	2·20	2·30	3·50
„ Mogiły Kościuszki	—·60	1·—	1·—	1·50
„ Przegorzał (do rogatki)	—.60	1·—	1·—	1·50
„ Bielan (karczmy)	1·20	2·—	2·—	3·—
„ „ (klasztoru)	1·50	2·20	2·30	3·50
„ Woli	—·80	1·20	1·20	2·—
„ Panieńskich Skał	1·—	1·50	1·50	2·20
„ Prądnika Czerwonego lub Białego	—·60	—·90	1·—	1·50
„ Mogiły	1·—	1·50	1·50	2·20
„ Łobzowa	—·50	—·75	—·80	1·20
„ Michałowic	1·50	2·—	2·—	3·—
„ Barana (granica)	2·—	3·—	3·—	4·—

Taryfa ta jest wyższą, niż w innych miastach monarchii, a przewyższa ją tylko taryfa wiedeńska. Opłaty za myto i mostowe spadają na najmującego powóz, a przy jeździe tam i napowrót liczy się tylko pół godziny na czekanie. Za każdą następną połowę godziny należy się dopłata dla dorożki dwukonnej 40 cent., dla jednokonnej 30 cent. Ceny na porę zimową i na porę nocną w lecie taryfa podwyższa stósownie.

Nad tą sprawą rozwinęła się obszerniejsza dyskusya, w której jedni z mowców, jak r. m. dyrektor Kieszkowski, prof. Dr Oettinger, Dr Warschauer, wiceprezydent Friedlein i Dr Jordan żądali porozumienia z właścicielami dorożek i wyrażali obawy, czy bez tego porozumienia taryfa będzie mogła wejść w życie, — r. m. zaś prof. Dr Rosenblatt, Dr F. Jakubowski i sprawozdawca Dr Horowitz wykazali, że taryfa nie jest niską, owszem wyższą od taryf w innych miastach monarchii; że wyjdzie ona na korzyść przedsiębiorcom dorożek, bo publiczność chętniej ich będzie używała, znając taryfę, że wreszcie gdyby zatwierdzoną przez Namiestnictwo taryfę przekraczali dorożkarze, to mogą być ukarani i policyjnie i odebraniem koncesyi. — Z dorożkarzami układów próbowano, lecz bezskutecznie; sprawa toczy się już 10 lat, i ostatecznie załatwioną być powinna, gdyż przejezdni narzekają na brak taryfy, co właśnie pozwala dorożkarzom na wygórowane wymagania. — Wiceprezydent Friedlein podniósł też konieczność należytego ubrania woźniców.

Prof. Dr Domański uczynił poprawkę, aby w taryfie pomieścić ceny za jazdę do Skały Kmity i do Liszek. Podniósł też mowca konieczność, by w pogodnych dniach kwietnia policya pozwoliła wyjeżdżać także dorożkom odkrytym.

W głosowaniu Rada przyjęła wnioski sekcyi, przychylając się do poprawki r. m. prof. Dra Domańskiego.

Rada przyjęła jeszcze kilka kredytów dodatkowych i obrady przerwała, okazał się bowiem brak kompletu.

Czwarte walne Zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Lwów 5 kwietnia.

(*G*) Drugie posiedzenie walnego zgromadzenia rozpoczęło się d. 5 b. m. o godzinie 4 po południu.

Chociaż sprawa nauki języka niemieckiego według wniosków Wydziału Towarzystwa załatwioną została w całości na porannem posiedzeniu, zgłoszono jednak nowe samoistne wnioski w sprawie nauki tego języka, tak, że dyskusya nad tą sprawą zajęła jeszcze część posiedzenia drugiego. Mianowicie Dr Żuliński zgłosił wniosek, aby zgromadzenie w myśl uchwały swojej, powziętej w Krakowie d. 20 kwietnia 1886 r., wyraziło zdanie, iż koniecznem jest utworzenie w każdej szkole średniej dwóch posad nauczycielskich dla języka niemieckiego. Gdy referent Dr Ćwikliński w imieniu Wydziału na wniosek ten się zgodził, przyjęto go po krótkiej dyskusyi w następującej formie: „Należy powierzać naukę języka niemieckiego siłom należycie ukwalifikowanym i ustanowić w każdej szkole dwie posady nauczycielskie dla języka niemieckiego.“

Następnie prof. Kunz imieniem Koła brodzkiego postawił wniosek, aby na wypadek, jeżeli nie dałoby się urzeczywistnić wniosku Dra Żulińskiego, powziąć uchwałę, iżby w każdem gimnazyum obok nauczyciela języka niemieckiego, posiadał jeden z nauczycieli filologii klasycznej także kwalifikacyę z języka niemieckiego, jako przedmiotu pobocznego, zaś aby w gimnazyach niższych przynajmniej jeden z rzeczywistych nauczycieli filologii posiadał kwalifikacyę z języka niemieckiego, jako przedmiotu pobocznego, gdyż etat takich gimnazyów nie obejmuje posady dla języka niemieckiego. Po krótkiej dyskusyi, gdy referent Wydziału przeciw temu wnioskowi się oświadczył, z uwagi, iż uchwała taka osłabiłaby uchwałę poprzednią, zgromadzenie znaczną większością głosów odrzuciło powyższy wniosek Koła brodzkiego.

Imieniem Koła stanisławowskiego przedstawił prof. Wójcik wniosek, aby szkoły ludowe miejskie uorganizować tak, iżby cztery pierwsze lata stanowiły szkołę przygotowawczą dla szkoły średniej, a dwa ostatnie tworzyły szkołę specyalną. Byłoby to więc stworzeniem nowej kategoryi szkół ludowych, którą wnioskodawca nazywa szkołami powiatowemi. Wniosek ten przekazano Wydziałowi do zbadania.

Z porządku dziennego motywował referent Wydziału prof. Próchnicki wniosek, iżby obecnie uchwalono stanowczo wypracowanie planu i instrukcyi do nauki języka polskiego. Referat ten był właściwie częścią — i to niemałą — historyi Towarzystwa i wykazał, jak od czasu jego zawiązania rozbudził się między nauczycielstwem ruch na polu pedagogicznej literatury, który skierował się, jak słusznie, na razie przeważnie ku nauce języka polskiego. Referent wyliczył prace umieszczone w *Muzeum* i ogłoszone osobno, podniósł ich wysokie zalety i stwierdził zgodność przekonań; na podstawie tych prac można już obecnie przystąpić do ułożenia stanowczej instrukcyi do tej nauki, korzystając z spostrzeżeń, doświadczeń i badań, w pracach owych zawartych. Ten rzut oka w niedługą a bogatą już w owoce przeszłość Towarzystwa musiał obudzić uczucie błogiego zadowolenia i dał świadectwo rzetelnej zasłudze. — Zgromadzenie bez dyskusyi wniosek Wydziału przyjęło.

Imieniem Koła przemyskiego uczynił prof. Harwot wniosek, aby polecono Wydziałowi, iżby poczynił starania, aby rodzinom suplentów, pod broń powołanych, wypłacano zwykłe ich należytości. Gdy Wydział Towarzystwa wniosek ten za swój przyjął, a zgromadzenie jego nagłość uchwaliło, został on jednogłośnie przyjęty.

Prezes Dr Radziszewski odpowiedział następnie na dwie interpelacye Koła przemyskiego w sprawach formalnych i organizacyjnych, poczem za zgodą zgromadzenia zmieniono porządek dzienny o tyle, iż obecnie już przystąpiono do sprawy „konwiktorów,“ której referentem w imieniu Koła tarnowskiego był dyrektor Trzaskowski.

Znane jest rozporządzenie niedawne p. Ministra, zakazujące dyrektorom i profesorom szkół średnich utrzymywania konwiktorów. Z godnością i umiarkowaniem, na podstawie faktów i ścisłego rozumowania, doszedł referent do wniosku, iż rozporządzenie to, wywołane nadużyciami, popełnionemi w stolicy państwa, bolesną wyrządziło krzywdę nie tyle materyalną, ile moralną nauczycielstwu naszego kraju, które na podobne wotum niezaufania ze strony najwyższej swej władzy — powzięte *a priori* bez faktycznej podstawy, nie zasługuje. Wykazał też referent przykrość, wyrządzoną rodzicom, którzy nie znajdując w mniejszych miastach stosownych miejsc, gdzieby dzieci swe umieścić mogli, oprócz domów nauczycieli, obecnie w trudnem znajdują się położeniu.

Poważna i godna ta obrona stanu nauczycielskiego bardzo sympatyczne uczyniła wrażenie; prof. Bobrzyński w słowach pełnych głębokich myśli i siły przekonania zwrócił jednak uwagę, iż w sprawie własnej nie należy wypowiadać sądu. X. Zoeller wniósł, aby przyjąć referat do wiadomości, a prof. Niementowski wyraził wdzięczność dla sumiennej pracy referenta.

Referat dyrektora Trzaskowskiego zakończył się wnioskiem, aby nauczyciele w miastach, gdzie są seminarya nauczycielskie, byli pod względem prawa utrzymywania konwiktorów zrównani z nauczycielami w miastach, gdzie jest tylko jedna szkoła średnia.

Wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

Lwów 6 kwietnia.

Trzecie posiedzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych rozpoczęło się dzisiaj po godzinie 9-tej zrana. Na porządku dziennym stały wnioski Wydziału w sprawie nauki dziejów ojczystych:

1) Pożądanem jest, aby historya kraju rodzinnego była w naszych szkołach średnich przedmiotem obowiązkowej nauki.

2) Pożądanem jest, aby każdy uczeń, pytany z historyi powszechnej przy egzaminie dojrzałości, otrzymał jedno pytanie z dziejów Polski i Rusi.

Referent Wydziału, prof. Karol Rawer, w wyczerpującym wywodzie uzasadniał wnioski powyższe, przyjęte oczywiście sympatycznie; jednak po otwarciu dyskusyi podniesiono niektóre zarzuty raz ze względów oportunizmu, to znów zastrzegając się przeciw temu, jakoby w wnioskach tych *implicite* zawarty był zarzut dla nauczycieli i młodzieży naszej, iż w obecnych stosunkach, gdy nauka tak zwanej historyi kraju rodzinnego jest tylko nadobowiązkową, nie postępuje ona pomyślnie, a poziom wiedzy u młodzieży w tym kierunku się obniżył. Zarzut byłby to niesłuszny, gdyż stwierdzić można, że w przeważnej części szkół średnich wszyscy uczniowie chętnie i gorliwie na wykłady uczęszczają i znaczne czynią postępy.

W dyskusyi brali udział pp.: Kunz, Dr Baraniecki, Dr Zuliński, Próchnicki, Lewicki Jan, zaś Dr Sokołowski w imieniu Koła krakowskiego poczynił wnioski dalsze:

1) iżby cenzura z historyi polskiej wpływała stanowczo na postęp z historyi powszechnej;

2) iżby postarano się o napisanie podręcznika dla tego przedmiotu nauki w klasach niższych.

Referent w imieniu Wydziału zgodził się na te wnioski, poczem je prawie jednomyślnie przyjęto, uchylając natomiast wniosek Koła brodzkiego, który w mniej jasnej stylizacyi żądał pewnych zmian w traktowaniu nauki historyi polskiej i podziale materyału.

Następnie motywował prof. Tomaszewski wnioski swoje, które Koło krakowskie za swoje przyjęło, tyczące się wprowadzenia pewnej podniosłości, pewnego uroczystego nastroju w ważniejszych chwilach szkolnego życia, a więc uroczystego otwarcia i zamknięcia roku szkolnego, rozdawania nagród itd. Wybornie napisany referat podał historyą tego rodzaju obchodów, tradycye narodowych szkół, stosunki zagraniczne i świeży przykład gimnazyum Tarnowskiego, gdzie dyrektor tego zakładu, p. Trzaskowski, takie uroczyste zamknięcie roku szkolnego d. 30 czerwca z. r. z bardzo pomyślnym skutkiem urządził.

Dyskusya rozwinęła się bardzo zajmująco i dotknęła zasadniczych kwestyj pedagogicznych, pewnych charakterystycznych cech naszej młodzieży, zbytecznej oschłości i biurokratyczności naszych stosunków szkolnych i t. d. Nie możemy na tem miejscu streścić dokładnie przebiegu obrad, chociaż radzibyśmy, aby one jak najszerszym kołom były znajome i dostępne; dokładny protokół będzie jednak wkrótce ogłoszony. Zapisujemy tylko, iż wnioski Koła krakowskiego nadzwyczaj sympatyczne znalazły przyjęcie; mianowicie gorąco i wymownie przemawiali za nimi pp.: Palmstein, Zipper, Lewicki, Zuliński; dwaj pierwsi mowcy żądali nadto, aby i w ciągu roku szkolnego uroczystemi obchodami na cześć mężów zasłużonych podnoszono nastrój młodzieży i budzono w niej poszanowanie dla wielkich zasług i chęć wyrównania ludziom, których potomność czci i wielbi. W głosowaniu przyjęto wnioski Koła krakowskiego z poprawkami pp. Palmsteina i Zippera.

Przy końcu posiedzenia przyjęto naglący wniosek Germana, Maciszewskiego i towarzyszy, iżby Wydział zbadał, czy i w jaki sposób możnaby w obrębie Towarzystwo utworzyć fundusz emerytalny dla wdów i sierot, którył by uzupełniał szczupłą pensyę wdowią, a zastępował ją w wypadkach, w których ustawa jej nie przyznaje.

Na tem posiedzenie zakończono.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 kwietnia.

— **Do Prezydenta miasta** Dra Szlachtowskiego przybyła dziś deputacya Rady miejskiej podgórskiej, celem porozumienia się co do wzięcia udziału w pogrzebie J. I. Kraszewskiego.

— **Komitet**, zajmujący się urządzeniem pogrzebu J. I. Kraszewskiego, odbędzie dziś o godz. 5 popołudniu posiedzenie w prezydyum Magistratu. Na posiedzeniu tem przedłożony będzie program pogrzebu, wypracowany przez podkomitet, któremu to zadanie poruczono.

— **Wały forteczne** za rogatką Rakowicką zostały już przeniesione aż poza cmentarz. W ten sposób *de facto* cmentarz rakowicki i wszystkie pola po lewej i prawej ręce ulicy do cmentarza prowadzącej do miasta Krakowa są wcielone, a nadto uwolnione zostały od wystawienia rewersu demolicyjnego. Na polach po prawej ręce, idąc z miasta ku cmentarzowi, stanie zakład dla osieroconych chłopców, fundacyi ks. Lubomirskiego, którego budowa rozpocznie się, skoro tylko tyle ważna sprawa zawodowego urządzenia zakładu zakończoną zostanie. Na tych placach też, po lewej ręce, stanąćby powinny tanie pomieszkania dla klasy robotników mieszczącej się dotąd w podziemnych mieszkaniach na Kazimierzu lub poza rogatkami miasta. Place te ceną swoją w porównaniu z innemi placami w mieście i rodzajem gruntu kwalifikują się pod budowę takich pomieszkań; fizykat miejski zaś wyraził się o tej okolicy jak najkorzystniej pod względem zdrowotnym.

— **Kongregacya kupiecka** w Krakowie uchwaliła złożyć wieniec na trumnie J. I. Kraszewskiego, postanowiła wezwać członków swoich do gremialnego udziału w pogrzebie, jak niemniej uprosić tychże, żeby podczas tego smutnego obrzędu sklepy i magazyny swoje pozamykali, przyczem objawiono nadzieję, że i kupcy wyznania mojżeszowego pójdą za jej przykładem.

— **Wydział** czytelni staroz. młodzieży handlowej uchwalił na swem ostatniem posiedzeniu wziąć udział w obchodzie pogrzebowym J. I. Kraszewskiego przez złożenie wieńca na trumnie zmarłego, korporacyjny

współudział w pochodzie pogrzebowym, zamknięcie lokalu na znak żałoby podczas pogrzebu, urządzenie żałobnego nabożeństwa za duszę J. I. Kraszewskiego. Wydział uchwalił dalej solidaryzować się w każdym kierunku z uchwałami komitetu młodzieży akademickiej, zajmującej się urządzeniem pogrzebu.

— **Wiucenty Dobrowolski**, radca rachunkowy wojskowy, przeżywszy lat 60, zmarł tu d. 6 bm. Pogrzeb odbędzie się d. 8 b. m.

— **Z Uniwersytetu.** P. Jan Eibl, rodem z Pfarrkirchen, w Austryi wyższej, profesor gimnazyalny w Bielsku, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora filozofii.

— **Kursa robót kobiecych** przy tutejszej szkole wydziałowej żeńskiej zwiedzone były w ubiegłym miesiącu przez wielu dostojnych gości. Oprócz urzędowych odwiedzin radcy szkolnego p. Olszewskiego, odwiedzali je hrabia Władysław Zamoyski i hrabia Zygmunt Cieszkowski. Później zwiedzały z wielkiem zajęciem panie: hrabina Jadwiga Branicka, hr. Pelagia Branicka, hr. Adamowa Potocka, p. Zofia Wołodkowiczowa i p. Helena Wołodkowiczowa. W ubiegły poniedziałek zwiedziła te kursa również ks. Adamowa Sapieżyna, która właśnie wracając z Wiednia, gdzie rozglądała się szczegółowo w szkołach należących do t. z. *Frauenerwerb-Verein*, miała sposobność porównać szkołę tutejszą z wiedeńskiemi. Księżna Sapieżyna, jakkolwiek prawie całe popołudnie w szkole bawiła, oglądając wszystko bardzo szczegółowo, zapowiedziała jeszcze swoją łaskawą wizytę w miesiącu maju. Zapowiedziane są już wizyty innych dostojnych gości w tej szkole na po Świętach.

— **Odkryte dorożki.** Bardzo słusznie podniósł na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej prof. Dr Domański, iż rozliczne względy przemawiają za tem, by w miesiącu kwietniu i październiku mogła już jeździć część dorożek odkrytych. Gorące dni, jak np. obecne, przemawiają za tem pozwoleniem i wiele osób chętnie użyłoby przejażdżki w odkrytych powozach, nieraz dla zdrowia, nie chcą się zaś dusić w zakrytych pudłach. Jeżeliby mogły zachodzić obawy o zaziębienia, to należałoby usunąć i sanki, które jeżdżą całą zimę podczas mrozów i śniegów. Bądź co bądź należy już w miesiącu kwietniu i październiku pozwolić publiczności na wybór powozów otwartych i krytych i zapewne Dyrekcya Policyi, uwzględniając te życzenia, zarządzi zaraz, co potrzeba.

— **Z Oświęcima.** Tutejsze Towarzystwo kasy Oszczędności ofiarowało 100 złr. na odzież dla ubogich dzieci miejscowej szkoły męskiej i żeńskiej. — W d. 4 kwietnia b. r. w obecności członków tegoż Towarzystwa obdzielono odzieżą 32 chłopców i 32 dziewcząt. Za dar tak hojny, w imieniu obdarowanej dziatwy, składają zarządy obu szkół podziękowanie.

— **Bankiet nauczycielski.** *Gazeta Lwowska* pisze: Zebranie towarzyskie członków Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbyło się wczoraj wieczór w lokalnościach „Frohsinn“ w hotelu Georgea. Licznie zgromadzeni członkowie, pomiędzy nimi Nestor nauczycielstwa krajowego, Dr E. Czerkawski, profesorowie uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego pp. Bobrzyński, Baraniecki, Radziszewski, Stanecki, Ćwikliński, Wojciechowski; profesorowie szkoły politechnicznej lwowskiej pp. Maryniak, Zajączkowski, Freund, Franke, Dziwiński, Witkowski, zasiedli około pół do dziewiątej do uczty w wielkiej sali, uroczyście przystrojonej. Szereg toastów rozpoczął prof. Dr Stanecki, witając przybyłych imieniem komitetu gospodarczego i życząc im powodzenia w zawodzie nauczycielskim.

Przewodniczący Dr Radziszewski odezwał się w takie mniej więcej słowa: „Kiedy zawiązywało się nasze Towarzystwo, wyrażono pewne obawy, czy istnienie i działalność jego znajdzie poparcie wysokich władz, kierujących sprawami wychowania krajowego. Otóż już dawniej raczył Jego Ekscellencya, dostojny Prezes Rady szkolnej krajowej, zaszczycić posiedzenie nasze swoją obecnością. Powtórne najwyższego opiekuna i kierownika spraw wychowawczych w kraju naszym pojawienie się na dzisiejszem walnem zgromadzeniu, uwaga i zajęcie, z jakiem śledził przebieg obrad i tok dyskusyi, są dla nas nowym nieocenionym dowodem życzliwości Jego Ekscellencyi dla spraw naszego towarzystwa. Wnoszę toast, niech żyje Jego Ekscellencya, prezydent Rady szkolnej krajowej, Filip Zaleski!“ Gromkiem „Niech żyje!“ wszyscy obecni zawtórowali z zapałem słowom przewodniczącego Towarzystwa.

Prof. Dr Czerkawski wychylił kielich na powodzenie Towarzystwa; Dr Radziszewski zdrowie założyciela, „duszy Towarzystwa,“ bawiącego dla poratowania zdrowia daleko od nas, mianowicie dyrektora Samolewicza; profesor Dr Ćwikliński na powodzenie wszystkich Kół Towarzystwa; prof. Sokołowski wniósł zdrowie przewodniczącego. Prof. Freund wniósł toast na cześć Rady szkolnej krajowej; prof. German na cześć uniwersytetów krajowych i szkoły politechnicznej; prof. Baraniecki życzył, by łączność pomiędzy nauczycielstwem nie ustawała. Rektor szkoły politechnicznej p. Maryniak pił za zdrowie i powodzenie nauczycieli szkół średnich, poczem przewodniczący Towarzystwa wzywał do składki na założenie gimnazyum polskiego w Cieszynie, na który to cel dotąd już kilkadziesiąt tysięcy złr. zebrano, chociaż o sprawie tej dzienniki nic prawie nie wspominają. Natychmiast urządzona składka zgromadzonych przyniosła na powyższy cel przeszło 100 złr., za który to objaw czynnej sympatyi podziękował Szlązak, prof. Harwot. Prof. Lewicki wniósł toast na powodzenie duchowieństwa, X. katecheta Zoeller nauczycielstwa, prof. Petelenz (z Krakowa) redakcyi i komitetu redakcyjnego czasopisma *Muzeum*, prof. Maciszewski dziennikarstwa. Toast „Kochajmy się,“ wypowiedziany przez sędziwego dyrektora Trzaskowskiego, który przez cały wieczór był przedmiotem życzliwych owacyj, zakończył szereg oficyalnych toastów, poczem jeszcze nastąpiło mnóstwo nadprogramowych. Bardzo późno rozeszli się zebrani, w których pamięci uroczystość miłe pozostawi wrażenie, łączące się z wdzięcznością dla komitetu gospodarczego, którego zabiegom z wielu względów świetne powodzenie zebrania towarzyskiego przypisać należy.

— **Kuty** 6 kwietnia. Dzisiaj przed południem wybuchł tutaj skutkiem nieostrożności pożar, który zniszczył około 120 domów i pozbawił dachu, chleba i sposobu do życia przeszło tysiąc najbiedniejszej rzemieślniczej ludności. Ukonstytuował się naprędce komitet dla niesienia ratunku.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Uścieczko, w powiecie zaleszczyckim, na dokończenie budowy i wewnętrzne urządzenie cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Jan Karol hr. Chodkiewicz**, dziedzic Jampola i Święcan na Wołyniu, zmarł 25 marca b. r. w Neapolu. Syn Mieczysława i Ludwiki z hr. Olizarów, odumarł młodą wdowę, gdyż przed 4 miesiącami poślubił pannę Maryę Karwicką, córkę Józefa hr. Dunin Karwickiego z Misocza i Krystyny z Nykówstoja. Zmarły liczył 45 lat, a z pierwszego małżeństwa z Oktawią Falkowską zostawił dwie córki.

— **Polska rodzina w południowej Afryce.** Przed trzydziestu laty wyprowadził się złotnik Litkie z Chojnic w Prusach zachodnich z liczną rodziną swoją do południowej Afryki. Pochodził on z Warszawy. Przez wiele lat nic o nim nie słyszano. Dopiero przed dwunastu laty najstarszy z synów jego Waleryan, ożeniwszy się z Angielką i osiadłszy w Londynie, zrobił z familią wycieczkę w rodzinne strony i odwiedził ciotkę swoją w Pelplinie i wuja (p. Stypczyńskiego) w Langfuhr. Cała powierzchowność i sposób życia wskazywały w nim majętnego człowieka. Potwierdza to list jego młodszego brata, Emila Maksymiliana, obejmujący następujące szczegóły: Rodzina Litkiego zamieszkała początkowo w Capstad i zajmowała się tam wyszukiwaniem dyamentów. Około roku 1870 starszy brat osiadł w Londynie, a młodszy udał się do Kimberley (700 angielskich mil od Capstad w południowej części środkowej Afryki), gdzie znaleziono miny dyamentowe, największe na świecie. Ponieważ ten kraj był zamieszkały przez samych murzynów, a ci białych cierpieć nie chcieli, musieli osadnicy europejscy przez całe ośm lat, od r. 1870 do 1878, z nimi wojować. Emil Maksymilian Litkie dosłużył się tu stopnia kapitana i zatrudnia się teraz kupowaniem dyamentów, które wysyła do Londynu do brata na sprzedaż. Posiada też w Vaal Riwer, 24 mil angielskich od Kimberley, własne kopalnie dyamentów, a nad tamtejszemi pracami ma nadzór najstarszy jego syn. Najwięcej dyamentów znajdują w rzekach. W ostatnim czasie odkryto kopalnię złota w Transvall (150 mil angielskich od Kimberley) i zawiązano spółkę, do której i p. E. M. Litkie należy, celem wydobywania złota. Jedna siostra jego, Antonina, pozostała w Capstad; druga, Józefa, mieszka w Transval; mąż jej został w ostatniej tamtejszej wojnie raniony. Kimberley było jeszcze przed 18 laty dzikiem. Teraz jest to piękne miasto, w niem prześliczny kościół katolicki, a p. E. M. Litkie należy do dozoru kościelnego i jeden z synów jego wkrótce zostanie wyświęcony na kapłana. Od kilku lat mieszka tam także biskup katolicki. Z gazety *The Diamond Fields Express*, wychodzącej w Kimberley, okazuje się, że prócz Litkiego (który zawsze podpisuje się E. M. Litkie); mieszka tam jeszcze inny Polak, Wreński (J. Wrensky), utrzymujący restauracyę.

— **P. Pinter**, mianowany wice-konsulem austryackim w Warszawie, na miejsce p. Pietschki, przeniesionego do Jass, przyjechał już do Warszawy.

— **Hr. Wedell**, dotychczasowy *attaché* wojskowy niemiecki w Wiedniu, który w zeszłym roku brał udział w manewrach galicyjskich, mianowany został dowódcą pułku ułanów gwardyi i opuszcza w tych dniach stolicę Austryi. W jego miejsce przybył już major sztabu jeneralnego von Deines.

— **Ks. Aleksander Battenberski**, jak donosi biuro Reutera, zażądał, aby go telegraficznie zawiadamiano o stanie zdrowia Mantowa, prefekta Ruszczuku, ranionego, jak wiadomo, w Bukareszcie.

— **Królowa Wiktorya** przybyła 6go b. m. z Cannes do Aix les-Bains.

— **Wskutek** czynnego znieważenia, które nastąpiło w przedsionku Izby francuskiej, o czem donosiliśmy, odbył się między deputowanymi hr. Douville-Maillefeu i Sans-Leroy, pojedynek na szpady. Pierwszy otrzymał ranę w ramie.

— **Fanatyzm religijny.** *St. Petersb. Wiedomosti* opisują następujący ciekawy fakt, jaki się zdarzył niedawno we Władykaukazie: Osiadła tam przed kilku miesiącami rodzina włościańska, złożona z głowy rodziny Jegora Marszałkowa, matki jego 75-letniej staruszki, żony, dwóch dorosłych córek Katarzyny i Maryi i dwojga małych dzieci. Wszyscy byli to ludzie wysoce religijni, a córki codziennie czytywały głośno różne utwory treści religijnej, przeważnie zaś nowy testament i psałterz. To bezustanne czytanie wprawiało rodzinę w pewną ekstazę religijną. Starzy żałowali za grzechy i nieraz objawiali chęć zakończyć swój żywot grzeszny. Nareszcie postanowili umrzeć, ale jednocześnie i „zdobyć wieniec męczeński.“ W tym celu Marszałkow i jego matka prosili Katarzynę i Maryę, aby ich zamęczyły jakimbądź sposobem. Dziewczęta zgodziły się na to. Najprzód kawałkiem drewna zaczęły bić babkę po głowie tak, że ta z rozbitą głową upadła bez czucia. Następnie usłużne dziewczęta wzięły się do ojca, lecz ten nie wytrzymał i zaczął jęczeć głośno. Sąsiadujący z nimi żołnierz urlopowany usłyszał jęki i wszedł do izby, gdzie zastał wyżej opisaną scenę i zaraz dał znać o tem policyi, która przybyła i zajęła się odesłaniem niedoszłych męczenników do szpitala. Zapytane córki, dlaczego nie męczyły matki, tak jak to uczyniły z ojcem i babką, odpowiadały, że matka żyć musi, gdyż ma dwoje maleńkich dzieci. Wyprowadzone śledztwo policyjne wykryło, że Marszałkowie nie są sekciarzami.

Repertuar teatru krakowskiego.

W poniedziałek 11go: Po południu o godzinie wpół do 4ej: *Chce sobie pohulać*, krotochwila w 4 aktach, J. N. Nestroya.

Wieczorem o godzinie 7ej: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny w 5 oddziałach, a 7 odsłonach, Wł. L. Anczyca, z muzyką P....

We wtorek 12go: *Francillon*, komedya w 3 aktach, Aleksandra Dumasa, syna, z p. Hoffmannową w tytułowej roli.

We środę 13go: Po raz pierwszy: *Ulica Figalle 115*, komedya w 3 aktach, Henryka Bissona.

We czwartek 14go: Dziewiąte abonamentowe przedstawienie. Po raz drugi: *Ulica Pigalle 115*, komedya w 3 aktach, Henryka Bissona.

W sobotę 16go: Na dochód Ludwika Solskiego po raz pierwszy: *Łyse konie*, komedya w 4 aktach, Adolfa Abrahamowicza.

W niedzielę 17go: Po raz drugi: *Łyse konie*, komedya w 4 aktach, Adolfa Abrahamowicza.

Bilety na powyższe przedstawienia sprzedaje kasa teatralna.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie $^{1}/_{2}$12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 6go kwietnia piękna pogoda; term. od 4·5 doszedł do 19·0 C. Barometr nisko; o godz. 7ej rano d. 7go stan jego był 732·8 millim., termom. 5·4 C. — Wiatr zachodni.

— W Wielki piątek d. 8go kwietnia: św. Dyonizego b.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Panna Stanisława Heumann ukończyła studya śpiewu u Lamperti'ego (ojca) w Medyolanie — a ukończyła takowe chlubnie, sądząc ze świadectwa, wystawionego przez mistrza. Przybywa więc w mieście naszem młoda siła, bo panna Heumann osiedla się stale w Krakowie i zajmie się udzielaniem lekcyj śpiewu.

Zeszyt 4 *Missyj Katolickich* zawiera: „Dzieje misyi japońskiej“ (c. d.). XII. „Trudne, ale ważne stanowisko misyonarzy japońskich.“ XIII. „Prześladowanie i przywrócony chrześcianom spokój;“ „Misye na wyspach Sandwickich.“ (c. d.). III. „Wprowadzenie chrześciaństwa na wyspach Sandwickich.“ „Ścieranie się katolików z protestanckimi metodystami; „Z nad jeziora Tanganiki“ (dok.). XI. „Krwawy związek braterski, „Awantury wróżbiarskie i morderstwo,“ „Wycieczka do kraju Uzige i przyjęcie misyonarzy.“ XII. „Królikowie Tanganiki wzywają misyonarzy katol. do siebie.“ „Manijema;“ „Wycieczka misyjna po krajach nad Nigrem leżących.“ I. „Znaczenie towaru drobiazgowego.“ „Odjazd z Lagos w towarzystwie murzyńskiem.“ „Bonny.“ „Spotkanie naczelników z New-Calabar i Bonny.“ II. „Opatrznościowa zwłoka.“ „Brass.“ „Monopol handlowy edylów Brass-Akassa.“ „Nieufność krajowców.“ „Typ Athany;“ „Ze Syamu;“ „Wielki mur chiński;“ „Przez Himalaje;“ „X. Józef Wiktor Hołubowicz T. J.;“ Wiadomości bieżące z misyj. — Drzeworyty: Wyspy Sandwickie. — Szpital w Honolulu; podług fotografii; Syam. — Pałac popiołów królewskich w Bang-kok; Wnętrze pałacu; podług fotografii; Uroczysty pochód królewicza w dniu pierwszych postrzyżyn; Tanganika. — X. Guillet z dwoma murzyńskimi wychowankami na dworze króla Kibangi; Wybrzeże Beninu. — Przygotowanie do wyjazdu z Lagos; Wyjazd misyonarzy; podług fotografii; X Chausse, przełożony misyi na wybrzeżu Benin; X. Biskup Griver z Perth w Australii; Chiny. — Olbrzymi mur chiński; Antylle. — Kościół św. Krzyża na wyspie tegoż imienia; Tybet. — Podróż X. Déjean w góry; Przeprawa przez górski strumień; X. Józef Wiktor Hołubowicz T. J.

Kwestę Wielkanocną

na korzyść Tow. św. Wincentego a Paulo (męskiego) raczyły przyjąć panie:

W kościele św. Piotra

w Wielki Piątek:

od 9—10 z hr. Czosnowskich Radzimińska, od 10—11 hr. Geldern Egmond, od 11—12 z hr. Czapskich Osiecimska, od 12—1 Marya Ordężanka, od 1—2 hr. Honorata Dębicka, od 2—3 z hr. Potockich Dobrzańska, od 3—4 z ks. Czetwertyńskich Mazarakowa, od 4—5 z hr. Plater-Zybergów Orpiszewska, od 5-6 bar. Marya Puszet, od 6—7 z Tomkowiczów Antoniewiczowa.

W Wielką Sobotę:

od 9—10 z hr. Czosnowskich Radzimińska, od 10—11 hr. Alfredowa Römerowa, od 11—12 z Mazarakich Głębocka, od 12—1 z hr. Czapskich Osiecimska, od 1—2 hr. Honorata Dębicka, od 2—3 z hr. Potockich Dobrzańska, od 3—4 z ks. Czetwertyńskich Mazarakowa, od 4—5 bar. Marya Puszet, od 5—6 z Tomkowiczów Antoniewiczowa, od 6—7 Marya Hoszowska.

W kościele OO. Karmelitów

w Wielki Piątek:

od 9—10 z Mazarakich Głębocka, od 10—11 Marya Tołłoczkowa, od 11—12 Marya Dębicka, od 12—1 z hr. Czosnowskich Radzimińska, od 1—2 z Sołtanów Chłudzińska, od 2—3 hr. Marya Pusłowska, od 3—4 z Skrzyńskich Orpiszewska, od 4—5 hr. Marya Stecka, od 5—6 hr. Wacława Bnińska.

W Wielką Sobotę:

od 9—10 z hr. Platerów Orpiszewska, 10—11 Marya Tołłoczkowa, od 11—12 Marya Dębicka, od 12—1 z hr. Czosnowskich Radzimińska, od 1—2 hr. Marya Pusłowska, od 2—3 hr. Marya Stecka, od 3—4 z Skrzyńskich Orpiszewska, od 4—5 Koźmianowa, od 5—6 Marya Hoszowska.

Krakowskie Towarzystwo Oświaty ludowej.

W dniu 16 marca b. r. odbyło się posiedzenie Wydziału pod przewodnictwem X. Dra Józefa Pelczara. Zagajając posiedzenie, wyraził przewodniczący głęboki żal z powodu śmierci członka Wydziału, ś. p. Dra Dominika Markiewicza, a Wydział uczcił przez powstanie pamięć przedwcześnie zgasłego swego członka. Następnie przystąpiono do porządku dziennego.

Obfitem było sprawozdanie sekcyi administracyjnej. Wskutek uchwał wydziału, powziętych na posiedzeniach d. 12 lutego, 16 kwietnia, 29 października i 22 grudnia 1886 r., dokonano założenia 18 nowych czytelni, a mianowicie: w Biskupicach, Bodzanowie, Zabłociu, Bukowie i Skotnikach (pow. Wieliczka), Bronowicach W. (pow. Kraków), Wadowicach Górnych przy Kółku roln. (pow. Mielec), Sidzinie przy Kółku rol. (pow. Myślenice), Lachowicach przy Kółku roln. (pow. Żywiec), Zygodowicach, Tłuczani górnej i Witanowicach przy Kółkach roln. (pow. Wadowice), Grojcu (pow. Chrzanów), Złoty (pow. Brzesko), Szaflarach (pow. Nowy Targ), Rudce (pow. Tarnów), Mesznie i Wilkowicach (pow. Biała). Uroczystego otwarcia Czytelni w Grojcu dokonał w dniu 27-go lutego b. r. X. Ignacy Soblik, proboszcz z Regulic, ze współudziałem kierownika szkoły K. Gadomskiego; w Zygodowicach na dniu 10 marca b. r. zarząd Kółka roln. ze współudziałem X. Piotra Grębosza, proboszcza z Woźnik; w Wadowicach górnych w dniu 25 marca b. r. X. Stanisław Gancarz, proboszcz miejscowy, z współudziałem kierownika szkoły, Wikt. Mondalskiego. Wiadomo Wydziałowi, że w innych Czytelniach otwarcie miało już miejsce, jednak dotąd nie przesłano sprawozdania i inwentarza z potwierdzeniem odbioru książek, na co Wydział oczekuje.

Nadto zasilono 29 istniejących czytelni nowemi książkami, a mianowicie: w Bierzanowie, Bieńczycach, Woli Justowskiej, Wielopolu Skrzyńskiem, Szczakowy, Ciężkowicach, Świątnikach górnych, Kobylanach, Niepołomicach, Sieprawiu, Mogilanach Gdowie, Dobczycach, Regulicach, Chorągwicy, Ropczycach, Gaju, Zabierzowie, Górnej Wsi, Ptaszkowie, Rudnie, Byczynie, Dziekanowicach, Łobzowie, Krowodrzy, Porąbce, Mordarce, Wilamowicach i Poroninie. Wszystkie te czytelnie rozwijają się pomyślnie, a zaznacza się, że proboszcz w Bierzanowie, X. Józef Kufel, od maja 1886 r. odstąpił w nowej plebanii 2 pokoje z bezpłatnem oświetleniem i opałem na cele czytelni.

W ogólności wysłano do 18 nowych czytelni 2166 dzieł w 2232 tomach, wartości 590 złr. 6 ct., zaś do istniejących 2619 dzieł wartości 667 złr. 72 ct., razem przeto wysłano 4,785 dzieł wartości 1,257 złr. 78 ct.

Na posiedzeniu powyższem uchwalił Wydział z pozostałego jeszcze zapasu książek założyć wskutek wniesionych w roku bieżącym podań nowe czytelnie ludowe: w Starym Sączu przy Kółku rolniczem mieszczańskiem, Zakliczynie nad Dunajcem przy Kółku rolniczem; Stróży (powiat Myślenice), darować 30 dziełek dla czytelni Stowarzyszenia rzemieślników, zawiązanego staraniem X. Fr. Zadęckiego w Myślenicach, oraz w Bobrku, Rybny i Klimkówce po poprzedniem porozumieniu się z X. Adamem Borowieckim, proboszczem w Bobrku, Joachimem hr. Rostworowskim, właścicielem dóbr z Rybny i Stanisławem Ostaszewskim, przewodniczącym Kółka roln. w Klimkówce, nadto zasilić jeszcze dwie istniejące czytelnie w Rajczy i Rybitwach.

Sekcya literacka przedłożyła wykaz książek, które mają być zakupione dla 4 wypożyczalni krakowskich i podgórskiej, a wobec tego zasilenie tych wypożyczalni nową seryą książek będzie mogło nastąpić po świętach Wielkanocnych.

Walne zgromadzenie uchwalił Wydział zwołać na 3 maja b. r.

W dniu 27 bm. odbył się 11 wykład popularny, a trzeci z szeregu wykładów prof. Jul. Miklaszewskiego. Dalsze wykłady rozpoczną się z pierwszą niedzielą po świętach, o czem zresztą afisze doniosą.

Wpływ umoralniający i pouczający na nasz lud z powodu zakładania czytelni ludowych i Kółek rolniczych, jest coraz większy, jak o tem Wydział z nadchodzących sprawozdań się przekonywa. Dlatego obowiązkiem jest naszym, pracę rozpoczętą całą siłą dalej prowadzić, a obowiązkiem społeczeństwa polskiego pracę tę materyalnie i moralnie popierać. To też należy się spodziewać, że zastęp członków Towarzystwa i darodawców w roku bieżącym powiększy się o pokaźną liczbę. Dotąd przystąpili do Towarzystwa w I kwartale: br. Marya Markuszewska, właścicielka dóbr z Podola, z wkładką półroczną 5 złr., Ksawery Konopka, prezes Tow. Weteranów z r. 1831 z wkładką roczną 5 złr., Maciej Czyszczan, jeneralny adwokat przy Sądzie Najwyższym, z wkładką roczną 3 złr., Klemens Pawłowicz, radca sądu kraj. i Wład. Bobczyński, sekretarz sądu kraj., zaś za pośrednictwem Dra Henryka Halskiego: Honorata Bolejko, Dr Janiszewski i Żórakowska, wszyscy z wkładką roczną po 1 złr., a krak. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń przesłało w darze 300 egzemplarzy dziełka Kazimierza Langiego pod tyt.: „O kółkach włościańskich“ i 150 egzem. dziełka tegoż autora pod tyt: „O ubezpieczeniach od szkód z pożaru i gradu i na wypadek śmierci“ (napisanego dla ludu), za co niechaj Dyrekcya przyjmie od Wydziału wyrazy podziękowania.

W Krakowie d. 31 marca 1887.

Z Wydziału krak. Tow. oświaty ludowej.

Dr W. Dadlez.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Fiskalizm gorzelniany.

Pod powyższym tytułem Dr Włod. Kozłowski ogłosił w osobnej broszurze mowę, mianą na posiedzeniu Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie. Sprawa reformy podatku gorzelnianego stała się przedmiotem żwawych dyskusyj w ankietach *ad hoc* zwołanych wszystkich niemal krajów koronnych. Odezwały się w tej sprawie bardzo poważne głosy w innych prowincyach, u nas obradowała osobna ankieta, zastanawiały się oddziały Towarzystw rolniczych, rozbierano wreszcie różne konjunktury zapowiedzianych zmian na ostatniem zgromadzeniu Towarzystwa gospodarskiego. Głos p. Włodzimierza Kozłowskiego stanowi osobne studyum kwestyi. Przystępuje on do rozbioru tej gałęzi industryi rolniczej i różnych fluktuacyj w systemie opodatkowania z obfitym materyałem historycznym, zaczerpniętym w znacznej części z tajnego archiwum wiedeńskiego, popartem świadectwami poważnych autorów. Ta część historyczna na wstępie, dająca miarę gruntownego zbadania kwestyi w jej premisach przechodzi następnie w rzeczowy rozbiór obaw i desideratów co do przyszłych ewentualności. Autor silnie atakuje tredycyjny fiskalizm w tej jak i w innych gałęziach dotąd niezwalczony, wykazuje jego źródła w dawnym biurokratyzmie. Wywody w tym kierunku nie są wprawdzie nowe, ale za to oparte na interesujących cytatach i przykładach.

Odnośnie do samej kwestyi gorzelnianej autor wymowny poświęca ustęp rozróżnieniu stosunków, w jakich produkuje gorzałkę fabrykant na większą skalę, a w jakich znajduje się rolnik prowadzący gorzelnię z musu, jako warunek niezbędny dla gospodarstwa. Jest to punkt zasadniczy, bo z niego wypływa konieczne rozróżnienie tych dwóch rodzajów przemysłu gorzelnianego — rozróżnienie, któreby się powinno obrócić na korzyść małych rolniczych gorzelń — kiedy właśnie powstają dziś obawy zmian w wręcz odwrotnym kierunku.

„Pierwszy (t. j. fabrykant węgierski) walczy — mówi p. Kozłowski — potęgą pieniędzy, u drugiego pomimo żmudnej pracy przy ucisku fiskalnym, opieszałości sił roboczych, ciągły ich brak. Pierwszy ma wpływ na cenę wódki i staje się panem wielkich targów — drugi rzadko opiera interesa na przypadkowych konjunkturach eksportu, wielkich targów nie zna i sprzedaje najczęściej pobliskim kupcom na spekulacyę, albo domowe spożycie, a korzyść dla siebie widzi nie w sprzedażach okowity, ale w karmie bydła, w taniem produkowaniu dobrego gnoju i użyznianiu pola. U pierwszego produkcya wódki to kura o złotych jajach, to dobra lokacya kapitału, przy zniżce procentów, to intratna spekulacya, będąca samodzielnym celem — a u rolnika to nieodzowny środek, ażeby podatek gruntowy zapłacić...“

Następuje ścisły rozbiór ciągłych reform podatku gorzelnianego, z których najzgubniejszą była reforma 1862 r., znosząca ryczałt, a wprowadzająca zegary miernicze, prawdziwą akademię, jak się autor wyraża, dla oszustów. System ten odrzucono w r. 1868 — a ustawa z 1878 r. wprowadzając pojęcie gorzelń rolniczych okazywała się o wiele korzystniej i budziła nadzieje dalszych zmian na lepsze. Lecz niebawem nadzieje te zawodzą — powracają znów zegary miernicze i zwyżki od wydatności. Skarb mało na tem zyskał, jak cyframi autor wykazuje — producenci stracili wiele, zwłaszcza rolnicze gorzelnie.

Wobec dalszych planów i projektów, autor zapatruje się z bojaźnią. Nie jest to pesymizm polityczny, ani głos opozycyjny, ale p. Kozłowski w imieniu oddziału przemyskiego stawia *desiderata* wobec Koła i rządu, z umiarkowaniem i pełną ufnością. Streścić się dadzą następnie:

1. Większe uwzględnienie ekonomicznego znaczenia i rozmiaru zakładu;
2. zniżenie skali wydatności alkoholu z $6^{1}/_{2}$ na 6 hektolitr. stopni;
3. wyjednanie opustów dla gorzelń rolniczych;
4. uchylenie lub ograniczenie premii eksportowych;
5. zapewnienie dyskonta podatkowego wszystkim producentom;
6. uwzględnienie przemysłu gorzelniczego w polityce cłowej i traktatach handlowych;
7. wzbronienie niższym organom skarbowym dowolnego komentowania prawa gorzelnianego, mylnych obliczeń, szykan i zbyt drobiazgowej kontroli.

Wymieniamy tylko główne zasady, rozwinięte w desideratach, które autor uwadze reprezentantów kraju w Wiedniu poleca.

My zaś polecić winniśmy rozprawę p. Kozłowskiego, która jeśli w niektórych punktach nie jest całkowicie wolną od pewnej drażliwości w historycznym poglądzie na fiskalizm — zachowuje jednak tę miarę, jaka rozdziela rzecznictwo żywotnego interesu krajowego od wycieczek mających barwę politycznej krytyki i opozycyi.

Dodajmy, że autor występuje jako przeciwnik monopolu, który podobno p. Tisza radby za wzorem ks. Bismarka przeprowadzić.

(X. W. W.) Bocheńska powiatowa kasa oszczędności ogłosiła sprawozdanie z czynności swoich i zamknięcie rachunków za rok 1886, z których wynika, iż się szczęśliwie i korzystnie dla mieszkańców powiatu rozwija. Szczęśliwie — bo przez przeciąg czasu dwuletniego istnienia swego nie miała wypadku, gdzieby narażoną była na przymusowe ściąganie zaległości i na koszta procesu.

To zapewne unikat w zawodzie różnorodnych banków galicyjskich i dlatego na publiczną zasługuje wzmiankę. Szczęśliwe to zdarzenie zawdzięczamy przedewszystkiem przezacnej Dyrekcyi kasy, która bez żadnych materyalnych korzyści, li z obywatelskiego poczucia, za pomocą Księży i mężów zaufania tak zręcznie i oględnie rozdawaniem pożyczek kieruje, iż po dwuletniem istnieniu swojem na żadne straty narażoną nie była.

To znów potwierdza ten prastary aksyomat, „iż każde przedsiębiorstwo rozwija się według jakości i wartości swojej Dyrekcyi“; daj Boże, by nam taka pozostała w jak najdłuższe lata. Powiatowa kasa oszczędności w Bochni rozwija się także ze znaczną korzyścią dla włościan powiatu, bo rozpocząwszy z polecenia Rady powiatowej pośrednictwo w spłacaniu pożyczek przez włościan w Banku włościańskim nieopatrznie zaciągniętych, załatwiła już wypłatę 28-miu włościan w kwocie 9,800 złr., zaś 37 podobnych spraw w łącznej kwocie 16,000 złr. jest w toku. Co zaś do reszty zadłużonych w Banku włościańskim gospodarzy wiejskich powiatu bocheńskiego, to tymże pożyczki tak nieoględnie udzielane i ściągane bywały, iż dzisiaj ich długi wartość posiadanych majętności znacznie przekraczają, przeto od wywłaszczenia bez strat kasy oszczędności powiatowej ochronieni być nie mogą.

Dla niejakiego objaśnienia tej sprawy jeden tylko przykład przytoczę.

Kiedy X. proboszcz z R.., wsi, z nieoględnej gospodarki powszechnie znanej, a grubo zadłużonej, zawezwał jednego gospodarza, któremu już całą zagrodę, około 20 morgów za kilkanaście złr. na publicznej licytacyi na rzecz Banku włościańskiego sprzedano, — i zapytał go, czyliby się nie chciał postarać o to, ażeby mu za poręczeniem gminy i pomocą kasy oszczędności powiatowej zagroda jego wykupioną być mogła? — to tenże wręcz z niejakiem jeszcze oburzeniem odpowiedział: „A broń Boże! na co mi tego, kiedy mi teraz proszę Jegomości dużo lepiej“. Proboszcz zdziwiony pyta: A to jakim sposobem? nie pojmuję tego?— „A widzi Jegomość, to tak się ma: kiedy ten nasz Bank włościański puścił moją zagrodę na licytacyę, nikt jej nie chciał kupić, bo przecież wiedzieli, że to moje. Bank ją nareszcie niby to kupił za 12 złr., ależ jej znowu nikt nie chciał zadzierżawić, — musiał mi je Bank znów zostawić, abym tylko płacił czynsz! ale na cóż ja mam płacić z mojego czynsz? — więc nic nie płacę, a cóż mi wezmą? kiedy nic nie mam; ale co najlepsze widzi Jegomość, to to, że Bank włościański nawet i podatki za mnie opłaca, — a ja sobie na roli mojej siedzę darmusieńko!“

Otóż *argumentum ad hominem* i wszyscy mieszkańcy w tej wsi, przeważnie zadłużeni, mają to przeświadczenie, iż im Bank włościański gruntów nigdy odbierać nie będzie. Długie zaś *moratorium* w tej sprawie to mniemanie jeszcze zatwierdza, na większe straty ich naraża i do reszty zrujnuje.

Rozporządzenie pocztowe.

W Podkamieniu koło Brodów została otwartą dnia 4 kwietnia stacya telegraficzna, połączona z urzędem pocztowym z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek z dniem 28 lutego 1887 r. . . . . złr. 790,543 ct. 38
W miesiącu marcu 1887 r. złożyło 160 stron . . . . złr. 145,545 ct. 45
Razem . złr. 936,088 ct. 83
Zwrócono w marcu 178 stronom złr. 124,503 ct. 68
Stan wkładek z dniem 31 marca złr. 811,585 ct. 15

Kolej Karola Ludwika. Od 21 do 31 marca 1887 r. było przychodu na linii Lwów-Kraków 165,882 złr. 97 cnt., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 41,090 złr. 51 cnt., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal w sumie 9.263 złr. — cnt., ogółem 216,236 złr. 48 centów. Od 1 stycznia do 20go marca 1887 r. było przychodu na pierwszej linii 1,238.651 złr. 88 cnt., na drugiej 304,770 złr. 19 cent, na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 49,785 złr. 27 cent., ogółem 1,593,217 złr. 28 c. Razem w roku 1887 na przestrzeni kolei Kraków-Lwów 1,404,534 złr. 79 cnt., na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 345,860 złr. 70 centów, na kolei Jarosław-Sokal 59,058 złr. 27 c. — Od 21 do 31 marca 1886 roku przychód wynosił na linii Lwów-Kraków 143,412 złr. 23 cent., na drugiej 35,451 złr. 96 ct., a na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 4,830 złr. 60 centów, ogółem 183,694 złr. 73 centów. Od 1go stycznia do 20 marca na linii Kraków Lwów 1,008,364 złr. 78 centów, na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 277,310 złr. 04 cent., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 33,133 złr. 75 ct., ogółem 1,318,808 złr. 57 centów. Razem 1886 roku na kolei Kraków-Lwów 1,151,777 złr. 01 centów, na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 312,762 złr. — cent., na kolei Jarosław-Sokal 37,964 złr. 35 centów.

Od Administracyi „Czasu“.

Na wyjątkową nędzę złożyli: Aleks. Sm. 5 złr., Dr Fr. Sęd. 6 złr., Cochet 3 złr., M. Cochet 1 złr., W. S. 5 złr., A. B. 2 złr., M. F., M. K. i A. B. po 1 złr.

Na koronę Matki Boskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej nadesłali: X. Michał Bystroń, proboszcz z Marcyporęby, od parafian ze składek 85 złr. 50 cent., tudzież 36 cwancygierów i jeden dukat, co zamienione, przyniosło 16 złr. 70 cent. (składkę tę złożyła parafia w Marcyporębie jako dzieci dla Matki, której obraz przed rokiem 1642 znajdował się w Kopytówce, parafii tamtejszej); X. S. W. z Brzezin 2 złr.

Na Bank ratunkowy w Poznaniu złożył Kon. Górski 20 złr.

Na kościół w Kochawinie nadesłał A. B. 2 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Rada Ogólna krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Na mocy pozwolenia JW. Prezydenta m. Krakowa z d. 15 marca 1887 L. 5717, kwestować będą w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę w kościołach tutejszych, na dochód ubogich, pod opieką krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających, następujące uproszone Damy:

W kościele Najświętszej Maryi Panny

w piątek

od 9 do 10 Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska.
od 10 do 11 Marya z Koźmianów hr. Michałowska.
od 11 do 12 Marya Jordan Stojowska.
od 12 do 1 Jadwiga z Łempickich hr. Lubieniecka.
od 1 do 2 Marya z Gołaszewskich Sobolewska.
od 2 do 3 Antonina z Bielaków Hajdukiewiczowa.
od 3 do 4 N. z Mazarakich Głębocka.
od 4 do 5 Augusta z ks. Czertwertyńskich Mazaraki.
od 5 do 6 Emilia z Wojnarowskich Mikułowska.

w sobotę

od 9 do 11 Marya z Gołaszewskich Sobolewska
od 11 do 12 Marya Jordan Stojowska
od 12 do 2 Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska.
od 2 do 3 Antonina z Bielaków Hajdukiewiczowa.
od 3 do 4 Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska.
od 4 do 5 Augusta z ks. Czertwertyńskich Mazaraki.
od 5 do 6 Emilia z Wojnarowskich Mikułowska.

W kościele św. Barbary

w piątek

od 9 do 10 Zofia z hr. Rzyszczewskich hr. Wodzicka.
od 10 do 11 Róża z hr. Branickich hr. Tarnowska.
od 11 do 12 Marya z Kołaczkowskich Milieska.
od 12 do 1 Leonia z hr. Potockich Dobrzańska.
od 1 do 2 Augusta z ks. Czertwertyńskich Mazaraki.
od 2 do 3 Anna z hr. Potockich hr. Branicka.
od 3 do 4 Marya Tołłoczko.
od 4 do 5 Seweryna z Szembeków Czajkowska i Baronowa Theobaldowa.
od 5 do 6 Zofia z hr. Rzyszczewskich hr. Wodzicka i N. z Mazarakich Głębocka.

w sobotę

od 9 do 10 Zofia z hr. Rzyszczewskich hr. Wodzicka i N. z Mazarakich Głębocka.
od 10 do 11 Augusta z ks. Czertwertyńskich Mazaraki.
od 11 do 12 Anna z Plater-Zybergów Orpiszewska.
od 12 do 1 Marya z Koźmianów hr. Michałowska.
od 1 do 1 Anna z Plater-Zybergów Orpiszewska i Marya z Gołaszewskich Sobolewska.
od 2 do 3 Róża z hr. Branickich hr. Tarnowska.
od 3 do 4 Marya z Walewskich hr. Wielopolska.
od 4 do 5 Marya Tołłoczko.
od 5 do 6 Zofia z hr. Rzyszczewskich hr. Wodzicka.

W kościele katedralnym na Zamku

w piątek

od 9 do 1 Katarzyna z hr. Branickich hr. Adamowa Potocka.
od 2 do 4 Ludwika z hr. Potockich Siemieńska.
od 4 do 5 Leonia z hr. Potockich Dobrzańska.
od 5 do 7 Emilia z Mikuliczów Zborowska.

w sobotę

od 9 do 12 Katarzyna z hr. Branickich hr. Adamowa Potocka.
od 12 do 2 Anna z Zakaszewskich hr. Potocka.
od 2 do 4 Emilia z Mikuliczów Zborowska.
od 4 do 6 Ludwika z hr. Potockich Siemieńska.
od 6 do 7 Katarzyna z hr. Branickich hr. Adamowa Potocka.

W kościele św. Anny

w piątek

od 9 do 10 z Siemieńskich Wilczyńska.
od 10 do 11 N. z Mazarakich Głębocka.
od 11 do 12 Anna z Zakaszewskich hr. Potocka.
od 12 do 1 Józefa z Rosenzweigów Feintuchowa.
od 1 do 2 z hr. Moszyńskich Zakrzewska.
od 2 do 3 Julia z Stehlików Jabłońska.
od 3 do 4 Katarzyna z hr. Branickich hr. Adamowa Potocka.
od 4 do 5 Józefa z Rosenzweigów Feintuchowa.
od 5 do 7 Marya Van den Hoff.

w sobotę

od 9 do 10 z Siemieńskich Wilczyńska.
od 10 do 11 Julia z Stehlików Jabłońska.
od 11 do 12 Józefa z Rosenzweigów Feintuchowa.
od 12 do 1 Jadw. z Łempickich hr. Lubieniecka.
od 1 do 2 z hr. Moszyńskich Zakrzewska.
od 2 do 3 Julia z Stehlików Jabłońska.
od 3 do 4 Katarzyna z hr. Branickich hr. Adamowa Potocka.
od 4 do 5 Józefa z Rosenzweigów Feintuchowa.
od 5 do 6 Euf. z Kaczmarskich Gwiazdomorska.
od 6 do 7 Marya Van den Hoff.

W kościele św. Marka

w piątek

od 9 do 10 Julia z Dunajewskich Ściborowska.
od 10 do 11 Ant. z Bielaków Hajdukiewiczowa.
od 11 do 12 Marya z Korzeniowskich Falkenhagen-Zaleska.
od 12 do 1 Anna z Zakaszewskich hr. Potocka.
od 1 do 2 Ludwika z hr. Potockich Siemieńska.
od 2 do 3 Euf. z Kaczmarskich Gwiazdomorska.
od 3 do 4 Emilia z Wojnarowskich Mikułowska.
od 4 do 6 Ludwika z hr. Potockich Siemieńska.

w sobotę

od 9 do 10 Julia z Dunajewskich Ściborowska.
od 10 do 11 Ant. z Bielaków Hajdukiewiczowa.
od 11 do 12 Marya z Korzeniowskich Falkenhagen-Zaleska.
od 12 do 1 Ludwika z hr. Potockich Siemieńska.
od 1 do 2 Stanisł. z Janikowskich Kniaziołucka.
od 2 do 3 Julia Tetmajerowa.
od 3 do 4 Marszałkowa Rutkowska.
od 4 do 5 Euf. z Kaczmarskich Gwiazdomorska.
od 5 do 6 Julia z Dunajewskich Ściborowska.

Kraków, d. 4 kwietnia 1887.

Dr W. Ściborowski, prezes.
A. Furmankiewicz, sekretarz

NADESŁANE. (834)

Bilin-Sauerbrunn, 23 marca. Wiosenną rozsyłkę bilińskiej wody szczawiowej już rozpoczęto a dyrekcya zdrojowa musi się dobrze krzątać, aby podołać szybkiej ekspedycyi zamówień, które tego roku znacznie liczniej, niż z. r. nadchodzą. Wyborne urządzenia w handlu rozsyłkowym w Bilinie umożebniają najpunktualniejszą ekspedycyę nadchodzących zamówień.

NADESŁANE.

Dwutomowe dzieło

PUŁAWY

monografia z życia towarzyskiego, literackiego i politycznego, przez Ludwika Dębickiego, jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

(NADESŁANE).

Dla pogorzelców m. Stryja i Liska.

Nauka obyczajowa dla ludu przez X. Grzegorza Piramowicza, 3½ arkusza druku, cena 20 ct.

Cały dochód ze sprzedaży przeznaczony dla pogorzelców m. Stryja i Liska.

Do nabycia w Administracyi *Czasu* w Krakowie.

NADESŁANE.

Dzieła Luc. Siemieńskiego

w 10 sporych tomach, wydanie warszawskie, są do nabycia w Administracyi *Czasu* w Krakowie za bardzo przystępną cenę, a mianowicie nieoprawne za 12 złr., oprawne za 15 złr.

Dochód z rozprzedaży przeznaczony jest dla wdowy po zasłużonym pisarzu.

Ostatnie wiadomości.

System zamykania kościołów łacińskich na Litwie posuwa się ciągle naprzód. Do *Kuryera Poznańskiego* donoszą o zamknięciu kościółka filialnego w Niedwiednicy, w powiecie słuckim, gubernii mińskiej, archidyecezyi mohilewskiej. Korespondent donosi, jakoby poprzednio wyłudzono w sposób podstępny podpisy krzyżykami od parafian. Włościanie sądzili, że podpisują jakąś deklaracyę co do mniemanego zbiega z wojska — a miał to być po prostu akt przejścia na prawosławie. Nie doszły nas dotąd żadne szczegóły o tej smutnej, oburzającej sprawie.

Zajścia w Bułgaryi.

Perswazye rejencyi wystarczyły na uśmierzenie zamiarów urządzenia w dniu urodzin księcia Aleksandra wielkich demonstracyj na rzecz wyniesienia go na królewski tron bułgarski. Oprócz telegramów z powinszowaniami, które się ze wszystkich stron Bułgaryi posypały, nie było żadnej innej demonstracyi, ani nawet publicznego obchodu uroczystości.

Sprawa ponownego wyboru księcia Aleksandra przez sobranie zdaje się być także ostatecznie ubitą. Stoiłow doniósł bowiem rejencyi, że książę Aleksander odmawia stanowczo przyjęcia wyboru.

Donoszą też do *Polit. Corr.* z Zofii, że na protestacyę Zankowa przeciw pożyczce bułgarskiej wręczoną Porcie odpowiedział w. wezyr w te słowa: Pożyczka ta była za czasu regularnych rządów i to za ministerstwa Zankowa przez sobranie postanowioną, dlatego protestacya jego jest zupełnie bezpodstawną.

Nikiforow został, po wypuszczeniu z więzienia, internowanym; więzienie Karawełowa zamieniono na areszt domowy.

Okręt, który tyle obaw wzniecał w Bułgaryi, okazał się rzeczywiście szwedzkim, który, jak donoszą z Belgradu, przybył już do Serbii w celu przewiezienia ztąd wina niegocińskiego, zamówionego dla Francyi.

Telegramy.

Zofia 7-go kwietnia. Biuro Reutera donosi: Wszyscy aresztowani z powodu zamierzonej rewolucyi w Zofii, wypuszczeni zostali na wolność, a między innymi Karawełow za złożeniem kaucyi w kwocie 40,000 franków, a Nikiforow za złożeniem kaucyi w kwocie 20,000 fran. Żandarmerya czuwa nad mieszkaniami Karawełowa i Nikiforowa, aby im uniemożebnić komunikacyę z przyjaciółmi. To wypuszczenie na wolność nastąpiło dlatego, aby odeprzeć pogłoskę, jakoby władze chciały Karawełowa i Nikiforowa internować.

Zofia 7ga kwietnia (pryw.). *Swoboda* donosi: Nelidow zakomunikował sułtanowi, iż został przez cara upoważniony do oświadczenia, że armia i flota rosyjska są dla Porty na usługi w razie, gdyby Porta zamierzała przystąpić do akcyi przeciw rządowi bułgarskiemu. Sułtan dziękując, nie przyjął tej propozycyi, i powiedział, aby Rosya wymieniła raczej kandydata na tron bułgarski.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 7 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza, że Cesarz zamianował radcę Sądu krajowego wyższego w Krakowie, Jana Spławińskiego, radcą dworu przy Najwyższym Trybunale. Minister sprawiedliwości zamianował radcami sądu krajowego: sędziego powiatowego w Podgórzu, Rożańskiego, dla Nowego Sącza; sędziego powiatowego w Kalwaryi, Górę, dla Wadowic; sędziego powiatowego w Jaśle, Głuszkiewicza, dla Krakowa. Radca sądu krajowego przy sądzie obwodowym w Wadowicach, Podwin, i radca sądu krajowego przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu, Łachecki, zostali przeniesieni do Krakowa. Następnie zamianował minister sprawiedliwości zastępcę nadprokuratora we Lwowie, Girtlera, prokuratorem we Lwowie; zastępcę prokuratora w Przemyślu, Seredowskiego, zastępcą nadprokuratora we Lwowie; a adjunkta sądowego we Lwowie, Bienczewskiego, zastępcą prokuratora w Przemyślu.

Wiedeń 7-go kwietnia. *Fremdenblatt* pisze: Wczorajsze rokowania z delegowanymi rumuńskimi miały być ważnym krokiem naprzód do przyspieszenia zawarcia traktatu handlowego. Być może, że dalsze rokowania odroczone zostaną aż do upływu świąt, raz dlatego, aby można ująć w paragrafy te punkta, co do których porozumienie już osiągnięto, a powtóre dlatego, aby można rozpocząć przygotowawcze konferencye co do dalszych materyj traktatowych.

Wiedeń 7 kwietnia. Do *Wiener Allg. Ztg* piszą z Londynu: Prywatne doniesienia z Afganistanu są coraz więcej podejrzane. Obawiają się tu, iż niedługo będzie się można łudzić pozorami, jakoby stosunki w Afganistanie były normalne.

Hamburg 7 kwietnia. Do *Hamburger Corr.* donoszą z Petersburga: Zanosi się na nowe węzły pokrewieństwa między rodziną cara a dworem angielskim, gdyż jeden z w. książąt ma poślubić najstarszą córkę ks. Walii.

Rzym 7 kwietnia. ⊙ Papież postanowił liczne zmiany w obsadzeniu nuncyatur. Sekretaryatem stanu zawiadują obecnie prowizorycznie kardynałowie Laurenzi, Parocchi, Czacki i Ledóchowski, a honorowym przewodniczącym jest brat papieża, kardynał Pecci. Z powodu choroby kard. Pecci został przyspieszony powrót msgra Galimberti z Berlina, który może zostanie sekretarzem stanu, jeżeli nie pójdzie stósownie do życzenia ks. Bismarka na nuncyusza do Monachium, lecz z siedzibą w Berlinie. Papież nosi się z myślą powoływania na nuncyatury biskupów. Rząd francuski stara się o to, żeby msgr. Ferrota, nuncyusz w Brukselli, został przeniesiony do Paryża. Do Brukselli poszedłby w takim razie msgr. Averardi. Msgr. Domenico Jacobini ma iść do Madrytu; do Wiednia jeszcze nikt nieprzeznaczony. Papież zamierzył również przywrócić normalne stosunki Stolicy św. z Anglią. Msgr. Cataldi, prefekt ceremonij, pośrednik główny Anglików i Amerykanów, jest niebezpiecznie chory.

Paryż 7 kwietnia. *Temps* zamieszcza następującą korespondencyę z Petersburga z d. 3 bm.: Car oświadczył Giersowi, że dymisya jego byłaby nie na czasie, wskutek czego Giers nie obstawał w tej chwili przy dymisyi. Sądzą jednak, iż Giers skorzysta z pierwszej sposobności, aby ponownie wnieść podanie o dymisyę. Mylnem jest twierdzenie, że Giers jest zwolennikiem Niemiec za każdą cenę. Schweinitz zapytał się Giersa w dniu 4 lutego, pod jakiemi warunkami zajęłaby Rosya w razie niemiecko francuskiej wojny takie samo stanowisko, jak w roku 1870, i ofiarował za to Rosyi wzajemne usługi ze strony Niemiec. Giers odpowiedział, że Rosya nie wzięłaby na siebie takiego zobowiązania za żadną cenę. Car powtórzył to samo Schweinitzowi, oświadczając nadto, iż decyzya jego pod tym względem jest nieodwołalną. Mylnem też jest mniemanie, że trójcesarskie przymierze upłynęło z dniem 31 marca. Nie było nigdy aliansu pisemnego, alians zaś skończył się w chwili, kiedy mocarstwa nie były w zgodzie względem zasadniczych punktów.

Telegramy biura koresp.

Berlin 7 kwietnia. *Reichsanzeiger* ogłasza, iż ambasador Kendell, odwołany na własne żądanie i przeniesiony chwilowo w stan spoczynku, zamianowany został rzeczywistym tajnym radcą z tytułem Ekscellencyi z zastrzeżeniem dalszego użycia go w służbie.

Paryż 7 kwietnia. Rouvier wybrany został przewodniczącym komisyi budżetowej.

Paryż 7 kwietnia. Ajencya Havasa zaprzecza doniesieniu dzienników, jakoby zażądano odwołania pewnego niemieckiego *attaché* wojskowego przy ambasadzie niemieckiej. Stanowisko członków ambasady niemieckiej nie dało rządowi francuskiemu żadnego powodu do skarg.

Londyn 7go kwietnia. Biuro Reutera donosi z Kalkuty pod dniem dzisiejszym: Plemie Ghilzai okupowało około drogi wiodącej do Ghuzni pozycyę dominującą nad Kabulem i Kandaharem. Emir Afganistanu spodziewa się, iż stłumi powstanie.

Kursa. Wiedeń 7 kwietnia. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 80·70. — Renta austr. srebrna opod. 81·90. — Renta 4% złota austr. 113·15. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96 95. — Akcye Banku Austr. Węg. 877 . Akcye kredytowe 281·—. — Londyn 127 45 — Napoleony 10·08—. — Dukaty 5·99. Marki 62·55 . — 5% Renta węg. papier. 88·10. 4% Renta węg. złota 101·30. — Losy prem. węg. 124·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·50. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·25. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·50. — Akcye Länderbanku 241·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 208·25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 225·75. — Akcye kolei południowej 86·—. — Ruble 112·—. — Srebro —.—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Wiedeń 6 kwietnia. *Okowita.* Gotowy towar płacono po 25·25 złr.

Berlin 7 kwietnia. — Banknoty austryackie 160·15. — Krótki Wiedeń 159·70. — Banknoty ros. 178·75. — 5% Listy zast. Polskie 56·70. — 4% Listy Likw. Polskie 52·40. — Akcye kolei Karola Ludwika 83·62.— Akcye austr. kredytowe 449·25.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa: osobowy pospiesz. mieszany
Kraków odjazd 10·46 rano 9·26 wiecz. 10·57 wieczór
Lwów przyjazd 9·27 wie. 5·50 rano 11·35 rano

Do Lwowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano — Lwów przyjazd 7·30 wiecz.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed poł. / Wieliczka przyjazd 11·59 przed poł.

Do Wiednia: osobowy 5·37 rano i 3 pop. — pospieszny 6·55 rano — osobowy 9·25 rano i 6·25 wiecz. (także do Warszawy) — kuryer. 9·35 w nocy.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa: osobowy mieszany pospiesz.
Lwów odjazd 4·10 rano 4·50 pop. 10·44 w nocy
Kraków przyj. 2·33 pop. 5·07 rano 6·48 rano

Ze Lwowa lokalny:
Lwów odjazd 7·40 rano — Kraków przyjazd 8·20 wieczór.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. / Kraków przyjazd 7·35 wiecz.

Z Wiednia osobowy pospiesz. kuryer. osobowy
Wiedeń odjazd 8·20 rano 11·45 rano 9·30 w nocy 2·35 pop (tylko do Przerowa).
Kraków przyjazd 9·50 wiecz. 8·48 wie. 7·25 rano. 7·01 rano (tylko z Oświecima).

Z Wiedni osobowy osobowy
Wiedeń odjazd 7·30 wiecz. 6 rano (tylko z Lundenburga).
Kraków przyjazd 9·46 rano 4·57 popoł.

Z Prus: o godz. 4·57 popoł. osob.; o godz. 8·48 wieczór pospieszny i o godz. 7·01 rano osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·46 rano osobowy; o godzinie 4·57 popoł. osobowy i o godz. 8·48 wiecz. pospiesz.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 7 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	111 50	112 50
Marki niemieckie	62 25	68 —
Dukat ważny	5 96	6 05
20-to frankówka ważna	10 06	10 15
Imperyał ważny	10 36	10 45
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	80 50	81 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
4½% „ „	94 —	95 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 —	94 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 —	97 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 75	93 50
4½% „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „	100 50	101 25
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	101 —	102 —
5% „ „ „ „ „ 40 let.	98 75	100 —
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
6% „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ włość. we Lwowie	47 50	50 —
5% „ „ „ „ „	46 —	50 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	207 50	209 —
„ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	225 —	226 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	281 —	285 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 —	17 50
„ „ Stanisławowa	27 —	28 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	14 75
„ „ węgier. „	9 —	9 60
Wiedeń 6 kwietnia. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	80 65	80 85
4⅕% „ srebrna	81 90	81 10
4% „ złota	112 90	113 10
4% „ węgierska złota	101 45	101 65
5% „ „ papier.	88 15	88 30
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127	127 85
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	133 50	134 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 50	135 —
„ „ 1864 „ 100 „	165 50	165 —
„ „ 1864 „ 50 „	164 -	165 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 25	105 —
Galicyjskie „ „	104 50	105 25
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 50	105 25
Węgierskie „ „	104 50	105 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 50	105 25
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	161 —	162 —
6% Renta węgierska złota	— —	—
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	116 —	116 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	107 25	107 75
Boden-Credit austryacki . . 80 „	242 —	243 60
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	281 10	281 40
„ Bank węgierski . 200 „	285 25	286 75
Depositen-Bank . 200 „	— —	— —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	561 —	567 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	878 —	880 —
Unionbank . 100 „	215 50	216 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	151 —	152 —
Wied. Bankverein . 100 „	94 25	94 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	181 75	182 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	380 —	382 —
Elżbiety . 210 „ „	— —	— -
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	— -	— —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2365	2368
Franciszka Józefa . 200 „ „	— —	— —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	207 75	208 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	145 75	146 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	225 50	226 —
Nordwest austr. . 200 „ „	162 8	163 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	162 50	162 75
Rudolfa . 200 „ „	185 50	186 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	179 —	179 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	235 80	236
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	86 25	86 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 -	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	170 25	170 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	166 50	167 50
„ Westb. . 200 „ „	168 25	168 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 50	127 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 90	101 40
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 50	101 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 25	102 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 —	100 20
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 60	100 90
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 60	100 90
4% „ „ „ nowe 41 lat	93	94 —
4½% „ Banku krajo . 51½ l.	96 —	97 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	— —
5% „ „ „ „ prem.	101 25	102 2
5% „ „ „ „ . 40 lat	99 25	99 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 75	101 2
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 30	102 90
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	102 25
4% „ Bank Hip. prem.	104 25	104 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 50	100 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	00 50	101 -
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	98 75	99 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 —	109 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	—	— —
„ za 200 Mrk. nie op.	—	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	100 20	100 70
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	114 75	— —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 50	101 —
„ Jarosław 300 „ „	99 75	100 25
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 60	101 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 10	82 40
„ II „ 1867 300 „ 5%	89 50	90 —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	106	106 60
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 50	103 80
„ „ Em. 1874 200 m. „	— —	— -
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	92 20	92 60
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	125	—
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	98 70	99 2
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	200 —	— -
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	155 50	156 50
„ „ . 200 złr. 5%	127 10	127 60
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	102 30	102 80
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 70	100 20
„ „ II Em. 200 „ „	98 50	99 50
„ Nordost . 300 „ „	99 —	99 50
„ „ złotem . 200 „ „	126 50	— —
„ Westbahn . 200 „ „	100 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 —	116 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 25	125 75
„ Węgierskie . „ 100	124 —	124 40
3% „ Tureckie . fr. 400	15 30	16 80

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	78 25	179 —
Clary . złr. 40	43 75	44 25
4% Donau-Dampfsch. . 100	113 75	114 25
Insbrucku. „ 20	19 50	20 50
Keglewicha „ 10	25 50	— —
Krakowskie „ 20	16 25	17 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	47 25	47 75
Palfy „ 40	43	44 —
Rudolfa „ 10	18 50	19 50
Salma „ 40	55 50	56 50
Salzburgskie „ 20	22 50	23 50
St. Genois „ 40	55 50	56 50
Stanisławowskie „ 20	27 50	— —
4½% Tryesteńskie „ 100	— —	137 50
4% „ „ 50	68 —	69 —
Waldsteina „ 20	34 75	35 75
Windischgrätza „ 20	43 —	43 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 99	6 01
20 frankówki	10 08	10 09
Imperyały rosyjskie	10 39	10 41
Funty szterl. angielskie	12 70	12 75
Liry tureckie złote	11 43	11 45
Marki niemieckie za 100 marek	62 55	62 62
Rubel papierowy za 100	112 —	112 25
Lwów 5 kwietnia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 40	101 40
4% „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 40	101 40
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 50	97 50
6% „ „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 -
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 6 kwietnia.	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—		
4% Listy likwidacyjne	—	—	94	60
kupon	—	132	—	—

BILANS

Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką,

za rok 1886.

Z początkiem roku 1886 było członków	1692	z wpłaconemi udziały	złr. 72004	c. 34
Z tych wystąpiło w ciągu 1886 r.	„ 88	„ „	„ 6575	„ 25
Przybyło w ciągu roku 1886	„ 108	„ „	„ 12220	„ 74
Stan członków z końcem 1886 r.	„ 1712	„ „	„ 77649	„ 83

Stan czynny.

1)	Pożyczki udzielone	złr. 259,505	c. 90
2)	Odsetki wypłacone wierzycielom na rok 1887	„ 332	„ 92
3)	Odsetki zaległe u dłużników	„ 4,014	„ 45
4)	Zaliczki prawne	„ 925	„ 53
5)	Gotówka z dnia 31 grudnia 1886	„ 5,709	„ 16
6)	Lokacya funduszu rezerwowego	„ 11,595	„ 58
		„ 282.083	„ 54

Stan bierny.

1)	Udziały członków	złr. 77,649	c. 83
2)	Wierzyciele Towarzystwa	„ 171,422	„ 94
3)	Odsetki na rok następny pobrane	„ 2,656	„ 18
4)	Odsetki przez wierzycieli niepodniesione	„ 2,646	„ 29
5)	Fundusz rezerwowy	„ 17,592	„ 12
6)	Koszta administracyi	„ 1,014	„ 93
7)	Rachunek Banku krajowego	„ 4,399	„ 27
8)	Zysk z roku 1886 rozdzielony uchwałą Ogólnego Zgromadzenia z dnia 30 marca 1887 r.: a) 7% dywidendy od udziałów . . . złr. 4670 c. 54; b) na rachunek zysków roku przyszłego „ 31 „ 44	„ 4,701	„ 98
		„ 282,083	„ 54

Dąbrowa, dnia 31 marca 1887 r.

Adolf Kukiel, dyrektor. *Konstanty Michniewski*, kontrolor.

Za zgodność z księgami Komisya kontrolująca:

X. kan. *Józef Pabian.* Dr. *Antoni Zaręba.* *Władysław Jaśkiewicz.*

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

- 8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
- 4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
- 7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

- 2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca,
- 3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

- 9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy Skawiny,
- 10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
- 6·05 wieczór z N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny.
- 7·03 wieczór w Podgórzu, 8·20 w Krakowie z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

- 11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (744 98-)
- 11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

OGŁOSZENIE.

Nr. 636. (887-2-3)

Komitet Wystawy krajowej w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, że w myśl uchwały zapadłej na posiedzeniu dnia 27 marca b. r., termin do zgłoszenia przedmiotów na wystawę został przedłużony do dnia **1 maja 1887 r.**

Kraków, dnia 29 marca 1887 r.

Szlachtowski.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*